



Koło PTTK nr 1
przy Politechnice Warszawskiej
1954-2014

Śpiewnik

na 60-lecie Koła PTTK nr 1

Koszelanka, 20-21 IX 2014 r.

(wersja skondensowana)



<http://jedynka.om.pttk.pl>

W górach (jest wszystko co kocham)

śł. Jerzy Harasymowicz
muz. i wyk. W. Szymański "Dom o Zielonych Progach",
lub Tomasz Fojgt „Enigma”, i inni

W górach jest wszystko co kocham D Fis / F A /
Wszystkie wiersze są w bukach h G / d B /
Zawsze kiedy tam wracam H⁷ e / D⁷ g /
Biorą klony mnie za wnuka G A / B C /

Zawsze kiedy tam wracam /// G^(*)(h/D)C^(*)D
Siedzę na ławce z księżycem /// ...

Dalekie miasta są niczym
(Lala... x2 (...D))

Ja się tam urodziłem w piśmie
Ja wszystko górom zapisałem czarnym
Ja jeden znam tylko Synaj
Na lasce jałowca (x3)
Wsparty

I czerwień kalin jak cyrylica pisze
I na trąbitach jesieni głosi bór (x3)
Że jedna jest tylko mądrość
Dzieło zdjęte z gór
(Lala... x2 (...D))

Pejzaże Harasymowiczowskie

W. Bellon, WGB

Kiedy stałem w przedświcie a Synaj G D
Prawdę głosił przez trąby wiatrów C e
Zasmrczyły się chmur igliwiem G D
Bure świerki o góry wsparte e C D
I na niebie byłem ja jeden
Plotąc pieśni w warkocze bukowe
I schodziłem na ziemię za kwestą
Przez skrzydlącą się bramę Lackowej

I był Beskid i były słowa G D G
Zanurzone po pępki w cerkwi baniach G C D
Rozłożyście złotych D
Smagających się wiatrem do krwi C D G

Moje myśli biegały końmi
Po niebieskich mokrych połoninach
I modliłem się złożywszy dłonie
Do gór Madonny Brunatnolicej
A gdy serce kroplami tęsknoty
Jęło spadać na góry sine
Czarodziejskim kwiatem paproci
Rozgwieździła się Bukowina
[trzecia zwrotka nieoryginalna, dopisana później:]
Tak umykałem pod żaglem Słońca
W uśpionych dolin puste ogrody,
Pomiędzy chyże w podniebnych baniach
Aż po komina szczyt zatopione.
Wreszcie pożegnać przyszło piosenką

Zadumane przy drodze kapliczki,
Mgłę tułaczkę ująć pod rękę,
Po raz ostatni górom się przyśnić.

Sielanka o domu

muz. W. Juszczyzyn; śł. W. Bellon, WGB

A A A⁴ A (A² A)
A jeśli dom będę miał to będzie bukowy koniecznie
Ah⁷cis⁷A⁷DE⁹AA⁷⁺
pachnący i słoneczny - wieczorem usiądę wiatr gra
h⁷E⁹cis⁷A⁷DE⁴E
a zegar na ścianie gwarzy AA⁷DE
dobrze się idzie panie zegarze Ah⁷cis⁷a⁰
tik tak; tik-tak; tik-tak h⁷E⁷cis⁷A⁷
świeca skwierczy i mruga przewrotnie DE⁷DE⁷
więc puszcza oko do niej - dobry humor dziś pani ma
Ah⁷cis⁷a⁰ h⁷E⁷cis⁷a⁰
dobry humor dziś pani ma h⁷E⁷ AA⁴A

Szukam szukania mi trzeba AE
Domu gitarą i piórem GDA
A góry nade mną jak niebo AE
A niebo nade mną jak góry GDdA A⁴A

Gdy głosy usłyszę u drzwi czyjekolwiek wejdźcie
poproszę
jestem zbieraczem głosów a dom mój bardzo lubi gdy
śmiech ściany mu rozjaśnia i gęźby lubi pieśni
wpadnijcie na parę chwil kiedy los was zawiedzie w
te strony
bo dom mój otworem stoi dla takich jak wy,
dla takich jak wy

Zaproszę dzień i noc, zaproszę cztery wiatry
dla wszystkich drzwi otwarte - ktoś poda pierwszy ton
zagramy na góry koncert buków porą pachnącą
Nasiąkną ściany grą A zmęczonym wędrownikom
odpocząć pozwolą muzyką bo taki będzie mój dom
bo taki będzie mój dom x2

Pieśń XXIX

śł. J. Harasymowicz, muz. W. Szymański

D C G D /x2
Całe życie w niebo idzie D2
Mój połoniński pochód C7+
I buki srebrni jeźdźcy G6
Nad nimi wiosny sokół D2

I nadał tamtej połoniny wiatr
I chmur wiosennych grzywy
I na chorągwi wspomnień twarz
Z włosami wiejącymi

Jak ciała nasze w mrocznym rytmie D
Wznosiły się góry, opadały e

Tak dzieje się gdy wiosna przyjdzie G
Wypala miłość stare trawy D

D C G D /x2

Całe życie w niebo idzie
Mój połoniński pochód
I buki srebrni jeźdźcy
Nad nimi wiosny sokół

Jak popiół rozwiały się grzechy
W ciszy ktoś zawilce zasiał
I tylko grzmią włosy przestrzeni
W wielkich oknach mego świata

Piszę buki coraz dalej

Dom o zielonych progach

G a C D

Znalazłem siebie w tych górach, w tych drzewach
Ubranych jesienią, wyszywane rękawy powodzenia
Ja, siwy wataha z gór wyciągnąłem przez Boga pisany
los
Dlatego, Panie dopóki sił, dźwigam ikonę przeznaczenia

Piszę buki coraz dalej,
piszę buki coraz głośniej

Poezja

sł. Wł. Broniewski, J. Leśmian, muz. ?, wyk. "Na Bani" i in.

Ty przychodzisz jak noc majowa, cis gis (**)
biała noc, uśpiona w jaśminie, A H
i jaśminem pachną twoje słowa,
i księżycem sen srebrny płynie,

płyniesz cicha przez noce bezsenne (**)
- cichą nocą tak liście szeleszczą-
szepcesz sny, szepcesz słowa tajemne,
w słowach cichych skąpana jak w deszczu...

To za mało! Za mało! Za mało! (*)

Twoje słowa tumanią i kłamią!
Piersiom żywych daj oddech zapału,
wiew szeroki i skrzydła do ramion!

Nam te słowa ciche nie starczą,
Marne słowa. I błahe. I zimne.
Ty masz werbel nam zagrać do marszu!
Smagać słowem! Bić pieśnią! Wzniesić hymnem!

Jest gdzieś radość ludzka, zwyczajna,
jest gdzieś jasne i piękne życie.
Powszedniego chleba słów daj nam
i stań przy nas, i rozkaż - bić się!

Niepotrzebne nam białe westalki,
noc nie zdławi świętego ognia -
bądź jak sztandar rozwiany wśród walki,
bądź jak w wicherze wzniesiona pochodnia!

Odmień, odmień nam słowa na wargach,
naucz śpiewać płomiennie i prościej,
niech nas miłość ogromna potarga.
Więcej bólu i więcej radości!

Jeśli w pięści potrzebna ci harfa,
jeśli harfa ma zakląć pioruny,
rozkaż żyły na struny wyszarpać
i naciągać, i trącać jak struny.

Trzeba pieśnią bić aż do śmierci, (*)
trzeba głośnić w ciemnościach syk węży.
Jest gdzieś życie piękniejsze od nędzy.
I jest miłość. I ona zwycięży.

Wtenczas daj nam, poezjo, najprostsze
ze słów prostych i z cichych - najcichsze,
a umarłych w wieczności rozpostrzyj
jak chorągwie podarte na wicherze.

Wędrujemy = Dwa światy

sł. M. Snarska, muz. T. Borkowski, „Na Bani”

Wędruję ścieżką od ciebie do ciebie A9
Choć droga prowadzi tylko przez góry fis F A9
Przez świat zatopiony wierzchołkami w niebie
Dwa światy znam – lecz ten mój to który?

Góry rozpadły się w stos fotografii D E7
Poprzecinane wąwozami miasta A9 fis F A9
Ale ty mój świat ułożyć potrafisz
I świat znów zaczyna w góry się zrastać

Góry to nasze spiętrzone marzenia C G a F
W górach ludzie jak one rosą ku niebu
Morze szczytów nas w żeglarzy przemienia
Sterujących coraz dalej od brzegu

Góry to ludzie którzy je niosą w plecaku
Ludzie są jak góry które noszą w sobie
Gdzie oczy poniosą wędrujemy szlakiem
A u celu i tak czeka drugi człowiek
C G a D F G A9

Wędruję ścieżką od ciebie do ciebie
Choć nie ma drogi poza górami
Już poza tobą świata nie dostrzegam
Zawieszony między dwoma światami

Tęsknię za tobą na pustych szczytach
Lecz mój wzrok nie sięga w doliny
U świata krawędzi z chmur skłębionych czytam
Świat na tobie się kończy na tobie zaczyna

Ballada o Świętym Mikołaju

sł. muz. Andrzej Wierzbicki

W rozstrzelanej chacie e G E
Rozpaliłem ogień a G a
Z rozwalonych pieców a G E
Pieśni wyniosłem węgle F/d E(7)
Naciągnąłem na drzazgi gontów a C
Błękitną płachtę nieba d/G E
Będę malował od nowa a d C/a E a
Wioskę w dolinie F/d E a (bis)

Święty Mikołaju C G
Opowiedz jak to było C E7
Jakie pieśni śpiewano ad aEa
Gdzie się pasły konie dEa (G) (bis)

A on nie chce gadać ze mną po polsku
Z wypalonych źrenic tylko deszcze płyną
Hej ślepcze nauczę swoje dziecko po łemkowsku
Będziecie razem żebrać w malowanych wioskach

Beskid

sł. muz. Andrzej Wierzbicki

A w Beskidzie rozzłocony buk ADEADE |DGAD
A w Beskidzie rozzłocony buk ADAhE |DGFis e
Będę chodził Bukowiną z dłutem w rękę DEA |GA'D⁷
By w dziewczęcych twarzach uśmiech rzeźbić, DA |GD
Niech nie płaczą już, Niech się śmieją DED |GAG
po kapliczkach moich dróg EADE |A'D

Beskidzie, malowany cerkiewny dach ADEA |DGAD

Beskidzie, zapach miodu w bukowych pniach
 DCis fis |DGfth
 Tutaj wracam, gdy ruda jesień DE |GA
 Na przelęczce swój tobół niesie AD |DG
 Słucham bicia dzwonów w przedwieczorny czas
 ADE |DGA

Beskidzie, malowany wiatrami dom
 Beskidzie, tutaj słowa inaczej brzmią
 Kiedy krzyczę w jesienną ciszę
 Kiedy wiatrem szeleszczą liście
 Kiedy wolność się tuli w ciepło moich rąk

Gdy jak żrebak się tuli do mych rąk DEA |GAD

A w Beskidzie zamyślony czas
 A w Beskidzie zamyślony czas
 Będę chodził z nim poddaszem gór
 By zerwanych marzeń struny
 Przywiązywać niespokojnym dłoniom drzew
 Niech mi grają na rozstajach moich dróg

W Bielicznej

śl. i muz. Krzysztof Kleszcz

Nad Bieliczną trawa aż po pas, D A D
 Nad Bieliczną Lackowa stoi w chmurach, D G A (A⁷)
 Nad Bieliczną rosną lasy pełne malin i borówek, DGDG
 Nad Bieliczną płacze dobry Bóg. D A D

A w Bielicznej tylko cerkiew ukryta
 W kępie drzew jak w zielonym kozuchu.
 W środku krzyczą świętokradcze napisy na ścianach,
 Poprzez sufit nieba sięga wzrok.

Tuż przy drodze czerwona poziomka
 Śpi głęboko spokojna o życie,
 Bo niczyja nie zerwie jej ręką
 Tu w Bielicznej już nie mieszka przecież nikt.

Nad Bieliczną trawa aż po pas...

Modlitwa wędrowców

*śl. i muz. Kasia Abramczyk, „Myśli Rozczochrane
 Wiatrem Zapisane”*

I daj nam, Panie, odkryć nowy szlak a d a
 śpiewać połoninom wśród rzek i polnych traw d e d a

Kiedy z cichą jutrzenką wyruszymy w drogę, a d e a
 rozpal w sercach wędrowców żywy, jasny ogień F G a
 Ty, co z nieba spoglądasz, stopy nasze prowadź, a d e a
 kroki miej w opiece, od złego nas zachowaj a d e a

Ukaż Twe drogowskazy, wszak szlak włóczędzów znasz
 I bądź pochwalony, Panie, przez brata wiatr
 niech sławi Cię wierzba, łąza jej rzewna,
 drewniana kapliczka, Madonna starocerkiewna

Niech gwiazdy i księżyc, zorza poranna
 ślą przez doliny radosne 'Hosanna'
 a gdy ptaki podniebne znużą się lotem
 niechaj łany pszenicy wielbią Ciebie złotem

O powrót z wędrowki modlić nam się trzeba...
 Spraw, o Miłosierny, by nie zabrakło chleba!
 a gdy wargi strumieniom spierzchną z pragnienia,
 hołd niech Ci oddaje spękana Matka Ziemia

Kiedy powieki zamknijemy pod sennym kurhanem
 na drugą stronę słońca wprowadź nas, o Panie

A gdy lasy zastygną w świętym milczeniu
 niech wieki schylą głowy w niemym uwielbieniu

Zostanie tyle gór

śl. J. Harasymowicz, muz. W. Szymański

Zostanie tyle gór ile udźwignąłem na plecach eC
 Zostanie tyle drzew ile narysowało pióro GD
 (A Ce)

Tak gotowym trzeba
 Być do każdej ludzkiej podróży
 Tak zdecydują w niebie
 Lub serce nie zechce już służyć
 Ja tylko zniknę wtedy
 W starym lesie bukowym
 Tak jakbym wrócił do siebie
 Po prostu wrócę do domu

I wszystko tam będzie jak w życiu
 I stół i krzesła i buty
 Te same nieporuszone
 Na niebie zostaną góry
 Tylko ludzi nie będzie
 Tych co najbardziej kocham
 Czasem we śnie ukradkiem
 Zamienią ze mną dwa słowa

Będą leciały stadem liście
 Duszyczki i szepty ich w lesie
 Będzie tak wielki i świsty
 Rok cały będzie tam jesień

Sponad kufła piwa = Kufle kudłate

tekst: T. Borkowski, muzyka: B. Adamczak, „Na Bani”

Jak szczyty do wzięcia kufle kudłate E H fis A
 Wynurzają się po sobie i piętrzą w oddali E H fis A H
 Wspinają się słowa starym znanym szlakiem
 Szlakiem dawno zdobytych już szklanic
 I wzrasta słono, słono potem okupiona
 Wiatrem odarta z drzew Jaworzyna
 Spojrzenie błdzi po szczytach zielonych
 Gubi się w mgłą zasnutych dolinach.

Wieczór gdzieś tam z wiatrem ku nocy odpływa

AHcisgis
 Po kamieniach pną się myśli w nieskończoność A H E
 Ku lotom bez granic sponad kufła piwa A H cis D
 Do bożych schronisk niepamięci drogą. A H E

Przewala się po kątach mej pijanej duszy
 Odchodzi i wraca, potyka i wstaje
 Grzmot dawno przebrzmiałej radocyńskiej burzy
 I śmiech bez pamięci i echa wołanie
 Z każdym łykiem lżejszy wzbijam się nad domy
 Ponad sady dolin i cerkiewne głowy
 W rozspanych wspomnieniach nieprzytomnie tonę
 Między drogą z Komańczy a bramą Lackowej. C D e

Zima

Tomek Lewandowski

Jeszcze wczoraj obiecała że zadzwoni FCG
 Jeszcze wczoraj obiecała że przyjdzie
 Że w miłości nie ją pan Bóg broni
 Tylko dla mnie ma najszczęszone uczucia

Przesiedziałem cały dzień przy telefonie
 Wyglądałem czy nie stuka ktoś do drzwi
 Tak to prawda że myślałem tylko o niej
 O tej która już nie miała do mnie przyjść

Bo to zima, tak to ona CG
 Zamieniła serce jej w lodowaty głaz FGC
 Bo to zima, właśnie ona CG
 Rozłączyła nas nie pierwszy nie ostatni raz FGC

Lato było takie piękne, pamiętam
 W stogu siana zbudowaliśmy nasz dom
 A w nim whisky i marlboro
 Och jak pięknie wtedy było z nią
 Potem przyszła jesień deszcz i ślota
 Ktoś zburzył nasz piękny dom
 I powoli przechodziła jej ochota
 Bym zabawił ją swą grą

Lecz mój smutek nie jest wcale taki wielki
 Bo już wkrótce wyruszyć mam
 Do krainy pełnej słońca
 Kolorowych kwiatów i wysokich palm
 Dla jedynej damy mego serca
 Wybuduję tam piękny dom
 A w nim whisky i marlboro
 I na zawsze pozostanę z nią

Wędrują ludzie

„Saskia”
 Z wiarą w sercu AD
 Z nadzieją u bogu AD
 Codzień od rana, byle do przodu fisED
 W huk czy w ciszy
 W burzy czy w słońcu
 Krok po kroku, ciągle ku końcu

Wędrują ludzie z plecakiem uśmiechu AE
 Z balastem smutku i oddechu fisD
 I nie chcą spocząć nawet na chwilę
 Bo tak się boją, że coś ich ominie

Z wiarą w sercu, z nadzieją u boku,
 dążą do celu krok po kroku.
 Wędrują ku szczęściu, z daleka od złości....
szukając wiary, nadziei, miłości.

Rozmyślania nad wodospadem = Turystyczna pieśń stara = Łemata

śł., muz. Wojtek "Neron" Warchol

Pamiętam tylko tabun chmur się rozwinął D A h fis
 I cichy wiatr wiejący ku połoninom G D A h A
 I twardy jak kamień plecak pod moją głową
 I czyjaś postać co okazała się tobą

Idę dołem a ty górą
 Jestem słońcem ty wichurą
 Ogniem ja, wodą ty
 Śmiechem ja, ty ronisz łzy (bis)

Byłaś jak wielkie światło w te smutną noc
 Jak wielkie szczęście co zesał mi los
 Lecz nie na długo było cieszyć się nam
 Te kłotnie bez sensu, skąd jak to znam

I tłumaczyłem jej jak naprawdę jest
 Że mam swój świat a w nim setki swoich spraw
 A moje gwiazdy to z daleka do mnie lśnią
 I śmiechem i łzami witają mój bukowy dom

I tłumaczyłem jej jak naprawdę jest
 Że mam swój fiat a nim setki fabrycznych wad
 A moje światła to z daleka do mnie lśnią

I snopem światła witają mój betonowy dom

Jadę dołem a ty górą
 Ja maluchem a ty furą
 Gratem ja, nówką ty
 la la la la la la la

(bis)

Trawa

śł. Julian Tuwim, muz. Piotr Bachorski,
 „Dnieje”, „Dom o Zielonych Progach”

Trawo, trawo do kolan G C F7+ G
 Podnieś mi się do czola
 Żeby myślom nie było
 Ani mnie ani pola

Żeby ja się uzilił D e
 Przekwiecił do rdzenia kości C G
 I już się nie oddzielił D e
 Słowami o twej świeżości C G
 G* C2 F5 G*

Abym tobie i sobie
 Jednym imieniem mówił
 Albo obojgu - trawa
 Albo obojgu - Tuwim

Złockie niebo cerkiewne

śł. Jerzy. Harasymowicz, muz. G. Śmiałowski, "Bez Zobowiązań"

W dziupli ikon drzemią bezrobotni prorocy DC⁵GDGfis⁷hA⁷
 Zastaniają się od świata lilią Świętą DC⁵GDGfis⁷h⁷
 I planety podobne do słoneczników krążą e fis h⁷ A²
 Modrą kopułą cerkiewną G A D

Jest tam i księżyc z bródką chudy jak diaczek hAGD
 I jest komety twarz smagła z czerwonymi wstęgami C⁵ G D D A

I słońca lwia głowa i gwiazd modry piasek h A G D
 I płynie Święta Olga z ogromnymi oczami e fis G A

I krążą planety i trwa Łemków niebo
 Mocno tkwią w ziemi cerkiewne korzenie
 Któż zatrzyma w jego jastrzębim locie słońce Łemków |
 Któż zatrzyma ich mają buczącą jak trzmiel ziemię | x2

Pastorałka z królami

śł. Jerzy Harasymowicz, muz. G. Śmiałowski, "Bez Zobowiązań"
 G C / D C x 2

Przyjechali trzej królowie jutra G C5 D / C5 D
 Przyjechali turyści w bobrowych futrach C5 D / G C5 D
 Kamizele w rajskie kwiaty / Każdy był i był bogaty C5 D / e C
 Powiali cylindrami / Zakurzyli Wartburgami G C5 D / C5 D
 Zakurzyli Wartburgami G C5 D / C5 D / C5 D / G C5 D

Chcieli nabyć Narodzenie G C5 D / C5 D
 Zapytali w jakiej cenie C5 D / G C5 D
 Razem z górami z gwiazdą / z wszystkim ształas kupić chcieli C5 D / e C

Niedźwiedziowie się zaśmieli G C5 D
 Niedźwiedziowie się zaśmieli G C5 D / C5 D / C5 D / G C5 D

Poszli z nimi na przechadzkę / Szli jedlami ciemnym laskiem a C / e D

Zapytali niedźwiedziowie / Jak Wam nie wstyd świat kupować? a C / D / C D / C D

Las leluje / las leluje G C5 D / C5 D / C5 D / G

A królowie że dziś takie są zwyczaje e D / C G
 Że niewielkie kraiki kupuje się jak kramiki e D / C D
 Razem z chorągiewką / I świętojańskim chlebem C D / C D
 I świętojańskim chlebem G C5 D / C5 D / C5 D / G

A miśki się zbuntowały / Króle trochę spopychały a C / e D

Pozbierali ich potem / I wysłali za zwrotem a C / D C5 D
I wysłali za zwrotem G C5 D/ C5 D/ C5 D/ G C5 D

A za ten dukatowy / papier złoty porzucony
G C5 D/ C5 D/ C5 D/ G C5 D

Maria futra se kupiła / Święty Józef pantalon
Zbudowali w górach pensjonat Pod Gwiazdą C5 D / e C
Mieli kadłak kremowy / I wylęgarnię aniołów własną
G C5 D / C5 D

I wylęgarnię aniołów własną G C5 D / C5 D / C5 D / G

A niedźwiedzie spały i spały do wiosny e D / C G
A niedźwiedzie spały do wiosny e D / C D / G

Majster bieda

W. Bellon, WGB

D G fis e A D
Skąd przychodził, kto go znał D G
Kto mu rękę podał kiedy D G A
Nad rowem siadał, wyjmował chleb D A
Serem przekładał i dzielił się z psem fis h
Tyle wszystkiego co z sobą miał A G fis e
Majster Bieda A D G fis e A D

Czapkę z głowy ścigał gdy wiatr gałęzie chylił drzewom.
Śmiał się do słońca i śpiewał do gwiazd.
Drogę bez końca co przed nim szła
Znał jak pięć palców, jak szeląg zły.
Majster Bieda

Nikt nie pytał skąd się wziął gdy do ognia się przysiadł
Wtulał się w krąg ciepła jak w kożuch
Znużony drogą wędrowiec boży.
Zasypiał długo gapiąc się w noc
Majster Bieda

Aż nastąpił taki rok D G
Smutny rok tak widać trzeba D D7 G A
Nie przyszedł Bieda zieloną wiosną D A
Miejsce gdzie siadał zielskiem zarosło fis h
I choć niejeden wyteżał wzrok A G
Choć lato pustym gościńcem przeszło A G
Z rudymi liśćmi, jesieni scheda A G
Wiatrem niesiony popłynął w przeszłość (x3) A G (A)
Majster bieda

Jesień idzie

śł. A. Waligórski, muz. A. Grotowski

Raz staruszek spacerując w lesie eA7eA7(Ch)
Ujrzał listek przywiędły i blady e A7 H7
I pomyślał, znowu idzie jesień e A7 e A7
Jesień idzie, nie ma na to rady C H7 e

I podreptał do chaty po dróżce C D G e
I oznajmił, stanąwszy przed chatą
Swojej żonie, tak samo staruszcze
Jesień idzie, nie ma rady na to CH7eA7

e A7 e A7 e D e e

Zaś staruszka zmartwiła się szczerze
Zamachała rączkami obiema
Musisz zacząć chodzić w pulowerze
Jesień idzie, rady na to nie ma

Może zrobić się chłodno już jutro
Lub pojutrze, a może za tydzień
Trzeba będzie wyjąć z kufru futro
Nie ma rady, jesień, jesień idzie

A był sierpień, pogoda prześliczna dGdBa
Wszystko w złocie trwało i w zieleni dGA4A
Prócz staruszków nikt chyba nie myślał dGdG
O mającej nastąpić jesieni Badd

Ale cóż, oni żyli najdłużej gcFd

Mieli swoje staruszkowe zasady
I wiedzieli, że prędzej czy później
Jesień przyjdzie, nie ma na to rady BBaa
(dD2G7dD2G7dC5Cd)

C5: 31023-, G9: 534353, D2: 0230--, A4: 032200

W lesie listopadowym

kap. II, śł. J. Harasymowicz, muz. A. Koczewski, Z. Bogdański

Wokół góry, góry i góry E7 a
I całe moje życie w górach E7 a
Ileż piękniej drozdy leśne śpiewają C G
Niż śpiewak płatny na chórach E7 a
Wokół lasy, lasy i wiatr E7 a
I całe życie w wiatru świstach E7 a
Wszyscy których kocham wita Was C G
Modrzewia ikona złocista E7 a

Jak łasiczki ścieżka w śniegach d E7 a
Droga życia była kręta d G C a
Teraz z lasów zeszała na mnie d E7 a
Młodych jodeł zieleń święta E7 a
Ważne są tylko kopuły pieśni d E7 a
Które na górze wysokiej zostaną d G C a
Nikt nie szuka inicjałów cieśli d E7 a
Gdy cieśle dom postawią E7 a

Nieludzką ręką malowany jest
Wielki smutek duszy mojej
Lecz nawet złockiej ikonie
Ja nigdy nic nie powiem
Przyjaciele, którzy jemiotę czcicie
Dobrze, że chodzicie światem
Wkrótce jodełkę zieloną spalicie
By darzyła was ciepłym latem

Modlitwa wędrownego grajka

śł. J. Kasprovicz, muz. A. Mróz

Przy małej wiejskiej kapliczce, stojącej wedle drogi, dCd
Ukląkł rzępoląc na skrzypkach wędrowny grajek ubogi. C d

Od czasu do czasu grający bezzębne otwierał wargi,
To przekomarzał się z Bogiem, to znowu się korzył bez
skargi C d

Hej panie Boże coś wielkim g(7) (d)
Gazdą nad gazdami d (a)
Po coś mi dał taką skrzypkę, C/g7 (G) dCdGa?
Co jeno tumani, mami d a/C d

Spraw to, ażebym na zawsze umiał dziękować ci Panie,
Że sobie rzępolę jak mogę, że daję ci na co mnie stanie.
A jeszcze bardziej chroń mnie i od najmniejszej zawiści,
Że są na świecie grajkowie pełni szumniejszych liści

I niechaj pomnę w mym życiu, czy bliskim, czy też
dalekim,
Żem człowiek jest przede wszystkim, i niczym więcej jak
człkiem.
Spraw w końcu, by przy tej kapliczce, obok tej wiejskiej
drogi
Kląkał i grywał na skrzypkach wędrowny grajek ubogi

Zwiewność

śł. B. Leśmian, muz. Z. Stefański, „Bez Jacka”

a G F E7 x2
Brzęk muchy w pustym dzbanie, co stoi na półce a

Smuga w oczach po znikłej za oknem jaskółce G
 Cień ręki na murawie, a wszystko niczyje F
 Ledwo się zazieleni, już ufa że żyje E E7

A jak dumnie się modrzy u ciszy podnóża a
 Jak buńczucznie do boju z mgłą się napurpurza G
 A jest go tak niewiele, że mniej niż niebiesko F
 Nic prócz tła, biały obłok z czerwoną przekreską (x2)
 E E7

Dal świata w ślepiach wróbla spotkanie traw z ciałem
 Szmer w studni, ja w lesie, byłeś mgłą - bywałem
 Usta twoje w alei, świt pod groblą, w młynie
 Słońce w bramie na oścież, zgon pszczoł w koniczynie
 a G F E7 x2

Chód po ziemi człowieka, co na widnokresie
 Malejąc mało zwiewną gęstwę ciała niesie
 I w tej gęstwie się modli i gmatwa co chwila
 I wyziera z gęstwy w świat i na motyla

flet: AHCHAHAGFGEFFGFEDCHAHCHCHCDHCDE

Tęsknica

Na przełęczy przysiadł wrzesień A. Wierzbicki
 Śmieje się ukradkiem e D
 Skrzydłem kruka włosy czesze CD H7
 Rozzochranym wiatrom e D
 Buczynie jej wargi sine CH7 e
 Maluje czerwienią C G
 I korale jarzębinie C H7
 W bańki cerkwi leje e D
 CH7 e

Do gór, do beskidzkich gór e C
 Zawracamy kroki D e
 Przez równin zielony mur e C
 Dolin rzecznych krocie D e
 Do gór, do beskidzkich gór e C
 Zawracamy oczy D H7
 By dojrzeć w buczyny pniach e C
 Madonn twarze złote D e

Mgły strącając po dolinach
 Jesień wozem jedzie
 Znarowione konie spina
 Worek chleba wiezie
 I naszym wołaniem
 Zmęczona odchodzi
 Tylko echo wyprowadza
 Na rozstajne drogi

Piosenka w samą porę

Jan Kondrak „Lubelska Federacja Bardów”

Pozwól odejść już e G
 Że nie całkiem zechciej wierzyć D a
 Pozwól odejść już e G
 Najlepszemu z twych żołnierzy H7 a
 Miejsce w szyku znam e G
 Żołnierz mieszka w czasie przeszłym D a
 Gdy w swojej roli ma trwać e H7 h e

Tam we mnie obłoki
 Obłoki gęstnieją
 Tam dzban przepętniony lekko się chyli
 Tam para danieli przykrywa się knieją
 Noc wróży z nocnych motyli

Na mnie już pora Nim
 słowo za ciasne Nim
 gest za obszerny Nim

karta znaczone Nim
 zimna koszula obejmie całunem
 Tę chwilę co w nas
 Jak ikona

Tam we mnie granica
 Granica za cicha
 Tam grobla mizerna nadmiaru nie zbiera
 Tam strażnik zakłada łańch przemytnika
 Noc wróży z ręki dzokera

Pozwól odejść już
 Że nie całkiem możesz wierzyć
 Pozwól odejść już
 Najlepszemu z twych żołnierzy
 Miejsce w szyku znam
 Moje miejsce w czasie przeszłym
 Gdy w swojej roli mam trwać

Bez słów = Chodzą ulicami ludzie

W. Bellon, WGB

Chodzą ulicami ludzie G D
 Maj przechodzą lipiec grudzień e h
 Zagubieni wśród ulic bram C G D
 Przemarznięte grzeją dłonie
 Dokądś pędzą za czymś gonią
 I budują wciąż domki z kart

A tam w mech odziany kamień C G
 Tam zaduma w wiatru graniu C G
 Tam powietrze ma inny smak C G D
 Porzuć kroków rytm na bruku
 Spróbuj - znajdziesz jeśli szukasz
 Zechcesz nowy świat własny świat

Płyną ludzie miastem szarzy
 Pozbawieni złudzeń marzeń
 Omijają wciąż główny nurt
 Kryją się w swych norach krecich
 I śnić nawet o karecie
 Co lśni złotem nie potrafią już

Żyją ludzie asfalt depczą
 Nikt nie krzyknie każdy szepcze
 Drzwi zamknięte zaklepany krąg
 Tylko czasem kropla z oczu
 Po policzku w dół się stoczy
 I to dziwne drżenie rąk

Bukowina I

a e⁷ a e⁷

WGB

W Bukowinie góry w niebie postrzępione a d⁷ e⁷ a⁷
 W Bukowinie rosną skrzydła świętym bukom
 Minął dzień wiatrem z hał rozdzwoniony C⁷⁺ G C⁷ a⁷
 I nie mogę znaleźć Bukowiny, d⁷ e⁷ a⁷
 I nie mogę znaleźć
 Chociaż gwiazdy mnie prowadzą, ciągle szukam
 d⁷ a⁷ e⁷ a⁷

W bukowinie zarośnięte echem lasy
 W Bukowinie liść zieleni się i złoci
 Śpiewa czasem banior ciemnym basem
 I nie mogę znaleźć Bukowiny, i nie mogę znaleźć
 Choć już szukam godzin krocie i dni krocie

W Bukowinie deszczem z chmur opada
 Okrzyk ptasi zawieszony w niebie.
 Nocka gwieźdną gadkę góróm gada
 I nie mogę znaleźć Bukowiny, i nie mogę znaleźć
 Choć mnie woła Bukowina wciąż do siebie

Bukowina II

W.Bellon, WGB

Dość wytoczyli bań próżnych przed domy kalecy CdFC
 Żyją jak żyli - bezwolni głusi i ślepi
 Nie współczuj - szkoda łez i żalu dGe
 Bezbarwni są, bo chcą być szarzy dGCea
 Ty wyżej wyżej bądź i dalej eFFisGC
 Niż ci co się wyzbyli marzeń dGC

Niechaj załśni Bukowina w barwie malin CFG
 Niechaj zabrzmi Bukowina w wiatru szumie
 Dzień minął dzień minął - nadszedł wieczór CdC
 Świece gwiazd zapalił FG
 Siadł przy ogniu pieśń posłyszał i umilkł. CdFC

Po dniach zgiełkowych, po nocach wyłożonych brukiem
 W zastygłym szklawie gwiazd neonowych próżno szukać
 Tego, co tylko zielonością
 Na palcach zaplecionych drzemie
 Rozewrzyj dłonie mocniej, mocniej
 Za kark chwyć słońce, sięgnij w niebo

Odnaleźć musisz - gdzie góry chmurom dłoń podają
 Gdzie deszcz i susza gdzie lipce, październiki, maje
 Stają się rokiem, węzłem życia
 Twój dom bukowy zawieszony
 U nieba pnia, kroplą żywicy
 Błękitny, złoty i zielony

Rzeka

EA²EA² (x2)

W.Jarociński, WGB

Wysłuchany w twą cichą piosenkę EA²EA² CF⁷⁺CF⁷⁺
 Wyszedłem na brzeg pierwszy raz, EA²gis⁽⁷⁾ CF⁷⁺e
 Wiedziałem już, rzeko, że kocham cię rzeko,
 Agis⁷cis FGea
 Że odtąd pójdę z tobą. A gis fis⁷H⁷ FedG

O, dobra rzeko, o mądra wodo,
 E A² E A² E gis cis E⁷ CF⁷⁺CF⁷⁺CF⁷⁺eC⁷⁺
 Wiedziałaś gdzie stopy znużone prowadzić,
 A gis cis FGea
 Gdy sił już było brak. A gis fis⁷H⁷ FedG
 Brak. EA² CF⁷⁺ (x4)

Wieże miast, luny światła,
 Ich oczy zszarzałe nieraz
 Witały mnie pustką, zęgały milczeniem
 Gdy stał się twoim nurtem.

Po dziś dzień. z tobą rzeko,
 Gdzież począł - gdzie kres dał ci Bóg,
 Ach życia mi zbraknie by szlak twój przemierzyć,
 By poznać twą melodię.

Bar na Stawach (Pieśń o przemijaniu)

W.Bellon, WGB, - Mistrzowi Harasymowiczowi...

F⁹C⁹G (x2 = *)

Jeszcze się w nocy kołyszcie miasto F⁹C⁹
 8.15 na Stawach bar G
 bramę otwiera wchodzimy tedy
 ja i Hnatowicz Jan (*)

Co tu zostało z wierszy Mistrza
 klasa robotnicza fasolka z bufetu
 a smak poranny piwa łączywie
 poznają poematy w beretach (*)

Wszedł dzielnicowy krokiem szeryfa

tępo spod dacha popatrzył
 nie mieści mu się w głowie służbowej
 że można wypić na czczo (*)

Co tu zostało z wierszy Mistrza
 kiedy wyjść trzeba na papierosa
 a bufetowa grozi gliną
 gdy ktoś coś powie głośniej (*)

Pod ścianą zaraz przy wejściu
 paląc sporty z rękawa
 siedli goście wprost z wierszy Mistrza
 Bubu Makino wypisz wymaluj

Słuchaliśmy ich z Hnatowiczem
 jak żywy poemat Stawów
 poezją był brzęk ich kufli
 kosmiczny wymiar miały słowa

Lecz chłopakom od sąsiedniego stolika
 chyba z zawodówki pobliskiej
 nagle się dziwnie zachciało
 żeby te zgredy wyszli (*)

Co tu zostało z wierszy Mistrza
 chłodem powiało od drzwi nie domkniętych
 i wyszliśmy z Hnatowiczem |
 gdzie indziej szukać poezji | x3

Nuta z Ponidzia

W.Bellon, WGB

aF⁷⁺GC⁷⁺ d⁷GC h⁷E⁷₄ aG⁶F⁷⁺G⁶ aG⁶eE
 Polami polami po miedzach po miedzach aFGC⁷⁺
 Po błoku skisłym w mgłę i wiatr d⁷GC⁷⁺
 Nie za szybko kroki drobiaż h⁷E⁷
 Idzie wiosna idzie nam aG⁶F⁷⁺G
 Idzie wiosna - idzie nam aGeEa, FE aFE

Rozłożyła wiosna spódnicę zieloną
 Przykryła błota bury łąn
 Pachnie ziemia ciałem młodym
 Póki wiosna póki trwa | x2

Rozpuściła wiosna warkocze kwieciste
 Zbarwniały łąki niczym kram
 Będzie odpust pod Wiślicą
 Póki wiosna póki trwa aFGC⁷⁺ d⁷GC⁷⁺ h⁷E⁷
 Póki wiosna póki trwa | x2

Ponidzie wiosenne Ponidzie leniwe
 Prężysz się jak do słońca kot
 Rozciągnięte na tych polach h⁷E⁷
 Lichych lasach pstrych łożinach ...
 Skalkach słońcem rozognionych
 Nidą w łąkach roziskrzoną
 Na Ponidziu wiosna trwa aG⁶F⁷⁺G | x2
 Na Ponidziu aGF (a)

Piosenka wiosenna

WGB

G D C G G D C G h
 Zagram dla ciebie na każdej gitarze świata e h C D
 Na ulic fletach, na nitkach babiego lata e h C D
 Wyśpiewam jak potrafię księżycy na rozstajach G D G C
 I wrześnie, i styczniu, i maju h⁷C a⁷D
 I zagubione dźwięki, i barwy na płótnach Vlamınca
 h⁷a⁷D⁷
 I słońce wędrujące promienną ścieżynką h⁷C⁷⁺a⁷D

Graj nam, graj, pieśni skrzydlata G D C G
 Wiosna taniec nasz niesie po łąkach h C D⁴ D
 Zatańczymy się w sobie do lata G C⁹ G h⁷ C⁹₅
 Zatańczymy się w sobie bez końca G D⁴ C⁹₅ D G

A blask, co oświetla me ręce, gdy piszę e h⁷ a⁷ D
 Nabrzmiął potrzebą rozerwania ciszy e h⁷ a⁷ D
 Przez okno wyciekł, pełna go teraz chmura wronia G D G C

Dziobi się w dziobów końcach, a w ogonach ogoni h⁷ C a⁷ D
 A pieśń moja to niknie, to wraca h⁷ a⁷ D⁷
 I nie wiem, co bym zrobił, gdybym ją utracił h⁷ C⁷ a⁷ D

Pod słońce

śł., muz. Tomek Jarmużewski, "Zgórmysyny"

D D G A D

Z różowym świtem pierwszy w światło stawiam krok G C D
 Zórz horyzontem napełniam duszę mą
 Senne marzenia zostawiam za siną siatką mgieł G A D h
 Witam świat. Wiem, czego chcę! E A⁴ A

Biec pod słońce, kochać mocniej, chłonać każdy dzień D D/Fis G A

Przed horyzontem znaleźć spokój pod koronami drzew

Spocząc na chwilę i znów szczęście nieść G fis
 Wiedzieć, że żyję - cieszyć się e A (E A D)

Radości beztroskiej zdroje wypłotę z promieni przędz
 Duszy żagiel wypełnię wśród ciepłych wiatru tchnień.
 Nadziei korzenie wsadzę w wiary żyzny grunt
 By jutro znów, by jutro znów.

Aż zmrok zmęczenia kołdrą otuli mnie fis h
 Z kalejdoskopu przeszłych dni na nowo życia czytam treść A D

Z lekkością ptaka frunę pod snów tęczy szczyt G Fis h G
 By jutro na jawie spełnić największy z nich. E A

Plastelina (niewidzialna)

śł. Danuta Wawilow, muz. „Dnieje”

Ulepiłam mamie domek C D
 Z niewidzialnej plasteliny G A
 Dwa okienka, dwa kominy a F h G
 Z niewidzialnej plasteliny (F) G G A

A w okienkach kwiatki bratki
 Z niewidzialnej plasteliny
 A dla taty krawat w kwiatki
 Z niewidzialnej plasteliny

Ulepiłam sobie pieska
 Mięciutkiego z czarnym pyszczkiem
 Lalki Kasię i Tereskę
 I pistolet na siostrzyczkę

Namęczyłam się okropnie
 Stłukłam okieć, zbiłam szklanę
 Mama, tata, chodźcie do mnie
 Mam tu dla was niespodziankę

Czemu na mnie tak patrzycie
 I zdziwione macie miny
 Czyście nigdy nie widzieli
 Niewidzialnej plasteliny ?

Pechowy dzień = Wiatr i chmura

Waldemar Chyliński

Wiatr przystojny w garniturze D
 Chce podobać się złej chmurze a
 Chmura w złości deszczem go przepędza G D
 Wiatr się schował w jakimś oknie
 Jest szczęśliwy, że nie moknie
 A miał wkrótce chmurze być za męża

Lecz nie jest źle F C
 Mogło być gorzej A d
 Czasem w życiu zdarza się F C
 pechowy dzień D

Wiatr szczęśliwy w wolnym stanie
 Zawsze stać go na zawianie
 Zawsze stać go na samotny spacer
 A niejedna chmura teraz
 Kocha, cierpi i umiera
 Mówiąc: wietrze mogło być inaczej

ЇХАВ КОЗАК ЧЕРЕЗ МІСТО

a	F	G	a	F	G
Їхав козак через місто,			Jichaw kozak czerez mисто,		
C	d	E	C	d	E
Під копитом камінь приснув,			Pid kopytom kamiń prysnuv,		
a	F	G	a	F	G
Да-гей, гей,			Da-hej, hej,		
C	d	E	C	d	E
Під копитом камінь приснув,			Pid kopytom kamiń prysnuv,		
a			a		
Да-гей.			Da-hej.		

Камінь приснув, козак свиснув,	Kamiń prysnuv, kozak swysnuv,
До серденька кріс притиснув.	Do serdeńka kris prytysnuv.

Кріс притиснув до серденька,	Kris prytysnuv do serdeńka,
Закувала зозуленька.	Zakuwała zozuleńka.

Не куй, не куй, зозуленько,	Ne kuj, ne kuj, zozuleńko,
Хай співає соловейко.	Chaj spiwaje solowejko.

Соловейко, милий брате,	Solowejko, mylij brate,
Виклич мені дівча з хати.	Wyklycz meni diwczaz chaty.

Виклич мені дівча з хати,	Wyklycz meni diwczaz chaty,
Маю її що-сь спитати.	Maju jeji szczoś spytaty.

Маю її то спитати	Maju jeji to spytaty
Чи не біла дома мати.	Czy ne była doma maty.

Чи не біла. не сварила.	Czy ne była. ne swarvła.
Що з козаком говорила.	Szczo z kozakom howoryła.

(za: śpiewnik łemkowski i ukraiński Malucha maluch.elka.pw.edu.pl)

ЧОМ ТИ НЕ ПРИЙШОВ

a	a
Чом ти не прийшов	Czom ty ne pryjszoř
Як місяць зійшов,	Jak misiac' zijszoř,
C	C
G C A ⁷	G C A ⁷
Я тебе чекала.	Ja tebe czekala.
d	d
Чи коня не мав,	Czy konia ne mař,
C	C
E ⁷ a	E ⁷ a
Чи стежки не знав,	Czy stežky na znař,
C	C
E ⁷ a	E ⁷ a
Мати не пускала?	Maty ne puskała?

I коня я мав,	I konia ja mař,
I стежку я знав,	I stežku ja znař,
I мати пускала.	I maty puskała.
Найменша сестра,	Najmensza sestra,
Бодай не зросла,	Bodaj ne zrosła,
Сідельце сховала.	Sidelce schowala.

A старша сестра	A starsza sestra
Сідельце знайшла,	Sidelce znajszała,
Коня осідлала.	Konia osidlała.
Поїдь братеньку	Pojid' brateńku
До дівчиноньки	Do diwczynofki
Що тебе чекала.	Szczo tebe czekala.

Тече річенька,
Невеличенька,
Скочу, перескочу.
Віддайте мене,
Моя матінко
За кого я хочу.

Tecze riczeńka,
Newelyczeńka,
Skocz, pereskocz.
Widdajcie mene,
Moja matinko
Za koho ja chcuzu.

Дум, дум, дум, дум, дум,
Дум, дум, дум, дум, дум,
Дум, дум, дум, дум, дум,
Віддайте мене,
Моя матінко
За кого я хочу

Dum, dum, dum, dum, dum
Dum, dum, dum, dum, dum
Dum, dum, dum, dum, dum
Widdajcie mene,
Moja matinko
Za koho ja chcuzu.

(za: śpiewnik temkowski i ukraiński Malucha maluch.elka.pw.edu.pl)

Chudobnom (mnie mama miała)

Chudobom mnie mama miała
Chudobom mnie wychowała
W nocy wstała i śpiewała
Do rania mnie kołysała

Kołysanka z Podhala
a G
G a
C G C |
C G a | x 2

Z rania kładła mnie w ogrodzie
Psy potocku, het psy wodzie
Tej słowiki mnie śpiewały
I do snu mnie kołysały

Hej Janicku nie bij ze mnie
W kołyseczce kołys ze mnie
Bo mnie mama nie bijała
W kołyseczce kołysała

A jak nie mos kołyseczki
Idź do lasa na zerdecki
Wystrugaj je cieniusieńko
Kołys ze mnie lekusieńko

Banda = Bando, Bando

śl., muz. tradycyjne, na podstawie niem. Rosamunda

Precz smutki, niech zginą, wspomnienia niechaj płyną,
Obsiądźmy ogień wkoło z piosenką wesołą.
Uśmiechnij się jasno, wnet wszystkie troski zgasną,
Podajmy sobie ręce w piosence, w piosence.

GD7
D7G
GD7
D7G

Bo w naszej ferajnie przyjęte jest
Zabawić się fajnie i śpiewać też.
I zawsze mamy chęć na szwał,
Byleby śpiew wesoło brzmiał. /x2

a
G
D7
G-D7

Bando, bando, rozstania nadszedł już czas,
Bando, bando, na zawsze złączyłaś nas,
Bando, bando, bez ciebie smutno i źle
Pożegnania to nie dla nas, o nie!
Wkrótce znów spotkamy się.

GD
DG
GG7C
aD7G
GDG

Na żal nas nie bierzcie, bo dosyć smutku w mieście.
Niech żyje nasza banda, a reszta - karamba!
Nam smutków nie trzeba i gwiazdy z mgiełką nieba
Nad nami niechaj płyną, niech płyną, niech płyną,

Bo w i śpiewać też.
I w tym jest właśnie cała rzecz
że wszystkie smutki idą precz. /x2

Jesień, jesień, na polach rozwiesza mgły
Wrzesień, wrzesień, kasztany sypie jak łyż.
Zaśpiewał ptak wtulony w słoneczny krąg,
Jakiś motyw gra cichutko, cyt, cyt,
Posłuchajcie! Tak, to on.

Hej, Leonardo! = Dość jest wszystkiego

śl. Agnieszka Osiecka/Jacek Kleyff, wyk. J. Kleyff/M. Rodowicz

Ja nie wesoła ale z kokardą
Lecę do słońca, hej! Leonardo
A ja się kręcę, bo stać nie warto
Naprzód planeto, hej! Leonardo

C G
a F G

Dość jest wszystkiego
Dojść można wszędzie

|
| x4

Diabeł mnie szarpie, trzyma za uszy,
Dokąd wariatko, chcesz z nim wyruszyć
A ja gotowa, ja z halabardą
Hej! droga wolna, hej! Leonardo

Panie w koronie, panie z liczydłem
Nie chcę być mrówką, ja chcę być skrzydłem
A moja głowa, droga i muzyka
Do brązowego życia umyka

Wysłałem z byleką, ale co z tego
Zmierzam daleko, hej, hej kolego
Odłóżmy sprawy, kochany synku
Na jakieś dziewięć miejsc po przecinku

Może to bujda, może to obłuda
Ale pasuje jej to jak ulał

Gór mi mało = Gór dożywocie

śl. Tomek Borkowski (Sopot), muz. Wojtek Szymański

Drogi mistrzu, mistrzu mej drogi
Mistrzu Jerzy i mistrzu Wojciechu
Przez was w górach schodziłem nogi
Nie mogą złapać oddechu

CG AE
FG DE

Gór co stoją nigdy nie dogonię,
Znikających punktów na mapie
Jakie miejsce nazwę swoim domem,
Jakim dotrę do niego szlakiem

CdG AhE
Gór mi mało i trzeba mi więcej
Żeby przetrwać od zimy do zimy
Ktoś mnie skazał na wieczną wędrówkę

CG AE
ae fis cis
FC

Po śladach, które sam zostawiłem
Góry i góry i ciągle mi nie dość,
Skazanemu na gór dożywocie
Świat na dobre mi zbieszczaźdiał,
Szczyty wolnym mijają mnie krokiem

DA
dG h/DE

Pańscy święci, święci bezpańscy,
Święty Jerzy, Mikołaju, Michale
Starodawni gór świętych mieszkańcy,
Imię wasze pieśniami wychwalane
Gór, co stoją nigdy nie dogonię,
Znikających punktów na mapie
I chaty by nazwać ją swym domem,
Do której żaden szlak by nie trafił

Polańska

W. Szymański

Słońce ma się już ku zachodowi
Czerwienią góry maluje
Przez Biskupi Łan podążam
Brodząc w trawy po szyję

GC
CD
GC
CD

Zanurzam się w dolinie
Wdycham żywiczny zapach

hC
hC

Jeszcze strumień, jeszcze potok
I będę znów u siebie w domu

Ca7
a7 C D

Jeszcze chwila, jeszcze dwie
I znów stanę u stóp raję
Na Polańskiej gdzie we mgle
Kare konie skubią trawę

GCG
CD
GCG
a7 C D

Łemków śpiew po dolinie wiatr wędrownik niesie
A z dzwonnicy się dobywa bicie starych dzwonów
We mgle jakby widać pstrych chat białe kształty
Tylko ludzie gdzieś zniknęli gdzieś odeszli stąd daleko

Takie to czasy, takie czasy, że zegar jakby stanął
w miejscu
Ludzie życzliwi są i zawsze będą, a domy malowane
jakby pędzlem Boga
A ponad wszystkim króluje bukowina, złota, czerwona
i całkiem sina
Woła mnie dziś, pieśnią, ku sobie, może odnajdę tu
moje marzenia

Leczące bociany = Boćki

muz. sf. Sylwek Szweda

GDG GDe C⁽⁵⁾GC⁽⁵⁾D
Obudzić się rosie rozkażę,
Nawet gdy dzień zaśni,
A kiedy już wstaną pejzaże
I zakwitnie jaśmin:

GDG GDe
C h⁷ a⁷ D⁷

Wtedy ręce rozłożę jak bociek CDe GD
I jak Chrystus zastygnę w locie,
Spojrzę na góry jak na piersi dziewczęce
I znów jak bociek rozłożę ręce. C D⁷

Słońce przywitam jak gospodarz domu,
W którym garnki nie płaczą.
Zasieję pieśni i nie zdradzę nikomu
Ile dla mnie znaczą.

A kiedy noc uroczycie oblecze
Swoją czarną garnitur,
Rozpalę ogień i zaproszę wędrowców –
Pośpiewamy do świtu.

Piosenka turystyczna II

*muz., sf.: K. Jurkiewicz, M. Kamper, „Słodki Całus od Buby”
eD ...*

Gdy na rajd wyruszyliśmy, wszyscy byli dobrej myśli, eD
Buty mocno zawiązali i plecaki zrzucili. C D e / D
Pomyśleli, jak to fajnie będzie siedzieć przy ognisku, eD
Gdy na las się kładą cienie, a nad głową iskra błyska.

C D e

Kilometry już za nami, a przed nami zachód słońca,
G D

Echo niesie nad górami pieśń radosną, pieśń bez
końca: e D e / D
La la la la la, lalalalalala la la! e D e

Góry stały ponad nami całe w niebie postrzępionym,
Las zielony, w nim po pępki banie cerkwi zanurzone.
Rozbiliśmy swe namioty zaraz obok, przy potoku,
Rozpaliło się ognisko, dym zakręcił łezkę w oku.

A wieczorem, z pierwszą gwiazdką, wystrzeliły z bełtów
korki,
Kwaśno - cierpkim smakiem wina przełamaliśmy bariery
Między nami, a pewnymi dziewczętami, co w namiocie
obok

Miały swoje leża i nie były nawet brzydkie.

Pierwsze lody już za nami, a przed nami ranek
blady,
Ech niesie nad górami zew miłosnej serenady:
La la la la la, lalalalalala la la!

Kiedy się obudziliśmy było dobrze już południe
Potok toczył za namiotem swoje wody porywiste.

Gdy mnie dzisiaj ze snu budzi dziecka płacz, a żona
nęka,
“Podziękować” chcę Stachurze i Krzysiovi
Myszkowskiemu...
La la la la la, lalalalalala la la!

Lekcja historii klasycznej

J.Kaczmarek

Galia est omnis divisa in partes tres E H
Quorum unam incolunt Belgae aliam Aquitani fisGis
Tertiam qui ipsorum lingua Celtae nostra apelantur
cis A
Ave Caesar morituri te salutant E H7 E A E H

Nad Europą twardy krok legionów grzmi
Nieunikniony wróży koniec republiki
Gnią wzgórza galijskie w pomieszanej krwi
A Juliusz Cezar pisze swoje pamiętniki

Pozwól Cezarze, gdy zdobędziemy cały świat
Gwałcić, rabować, sycić wszelkie pożądania
Proste prośby żołnierzy te same są od lat
A Juliusz Cezar milcząc zabaw nie zabrania

Cywilizuje podbite narody nowy ład
Rosną krzyże przy drogach od Renu do Nilu
Skargą, krzykiem i płaczem rozbrzmiewa cały świat
A Juliusz Cezar ćwiczy lapidarność stylu!

Sen Katarzyny II

J.Kaczmarek

Na smyczy trzymam filozofów Europy G D G
Podparłam armią marmurowe Piotra stropy G D e
Mam psy, sokoły, konie, kocham łów szalenie C D e/G
A wokół same zające i jelenie C D G/e

Pałace stawiam głowy ścinam Fis h
Kiedy mi przyjdzie na to chęć Fis G D
Mam biografów, portrecistów C D e
I jeszcze jedno pragnę mieć... C D G

Stój Katarzyno! koronę carów e H/a e H/a
Sen taki jak ten może ci z głowy zdjąć e a C D G

Kobietą jestem ponad miarę swoich czasów
Nie bawią mnie umizgi bladych lowelasów
Ich miękkich palców dotyk budzi obrzydzenie
Już wolę łowić zające i jelenie
Ze wstydu potem ten i ów
Rzekł o mnie: niewyżyta Niemra
I pod batogiem nago biegł
Po śniegu dookoła Kremla

Kochanka trzeba mi takiego jak imperium
Co by mnie brał tak, jak ja daję: całą pełnią
Co by i władcy i poddańca był wcieleniem
By mi zastąpił zające i jelenie
Co by rozumiał tak jak ja
Ten głupi dwór rozdanych ról

I pośród pochyłonych głów
Dawał mi rozkosz albo ból

Stój Katarzyno! koronę carów
Sen taki jak ten może ci z głowy zdjąć ... e
Gdyby się kiedyś kochanek taki znalazł...
Wiem, sama wiem! Kazałabym go ściąć

Polanka

kap. III Z. Stefański, „Bez Jacka”

Liści zielenią zagra nam wiatr a G/d a eae
A śpiewność ptaków tylko prawdę powie F E(7) CH7
Choć niepojęty ten cały świat
Choć nam nie wszystko chce zmieścić się w głowie

To - zatańcz ze mną na polanie a G/d a eae
Ot tak, po prostu GFE(7) DCH7
Zatańcz ze mną na polanie a G/d a
Choć raz prawdziwie zatańcz ze mną sobie
GFE(7)aE(7) (e)

Spójrz, drzewa takie są uśmiechnięte
A trawa oświadcza się kwiatom
Choć nie nazwane to piękne przepięknie
Oddaje się wszystkim nie biorąc nic za to

Drzewa coś szepczą, coś ciągle śpiewają
I pełno w ich śpiewie jest twojej piękności
I choć trochę o jesieni bają
To i tak las pełen jest naszej miłości

Pańska 7/8/2

muz., sł.: K. Jurkiewicz, „Słodki Catus od Buby”

Nad Gdańskiem słońce zachodzi, G C C F
Nad Gdańskiem budzi się nuda. G C
I tak tu jest prawie co dzień, A D D G
No, chyba, że nam się uda... A D
Na nie dopite pół litra i na zabawy szampańskie
E D D⁷ A G⁷
Mamy dom, mamy dom, mamy dom przy ulicy
Pańskiej. G C F C G CFBFC

Tu nasze stare przyjaźnie,
Tu pierwsze wielkie miłości,
To tu krzyżują się drogi
Wydarzeń i wiadomości.

Na tłum znajomych do świtu i na wieczory
szampańskie
Mamy dom, mamy dom, mamy dom przy ulicy
Pańskiej.

Wolno zmieniają się czasy
I domy rosną nam własne,
I wszystko jest jakieś inne,
I nic nie będzie jak dawniej...

Jedno musimy zachować- nieważne jaki to adres-
Mamy dom, mamy dom, mamy dom przy ulicy
Pańskiej.

Lubię mówić z Tobą

„Akurat”
Kiedy z serca płyną słowa, h D
Uderzają z wielką mocą, A h
Krążą blisko, wśród nas, ot tak,
Dając chętnym szczere złoto.

I dlatego lubię mówić z Tobą (x2)

Każdy myśli to, co myśli,

Myśli sobie: moja głowa,
Może w końcu mi się uda
Wypowiedzieć proste słowa.

Jaka jesteś = Bitwa = Kartka z kalendarza

sł.K.Lebionko, muz.T.Lewandowski

Jesteś bitwą moją nieskończoną G a
W której ciągle o przyciótek walczę C D G (aCD)
Jesteś drzwiami, które otworzyłem
A potem przycięły mi palce

Jesteś kartką z kalendarza
Zagubioną gdzieś pomiędzy szufladami
I ulicą, na której co dzień
Uciekałem między latarniami

Jesteś mgłą ogromną, niezmierną
Ciszą w huku i łoskotem w ciszy
Jesteś piórem i wyblakłą kartką
Którym i na której dzisiaj piszę

Przyszłaś do mnie, a ja nie spostrzegłem
Dzisiaj tylko mogę mówić “byłaś”
Nie wiem, czy na jawie wzięłaś mnie za rękę
Czy jak wszystko ty się tylko śniłaś
Że jesteś kartką z kalendarza...

Polsko-ruska Madonna

sł. Zbigniew Stefański, muz. i wyk. „Bez Jacka”

Polsko - ruska Madonna. FGa
Polsko - starocerkiewna,
z gorejącego złota,
z żywego drewna, srebra.

Bizantyjsko - słowiańska, FGd
w śnieżnobiałych sukienkach.
Nie na bielonych płótnach,
na trumiennych, na trumiennych deskach.

Nie bojarska, nie carska,
zasmucona kamienna twarz.
Nie bojarska, nie carska.
Zasmucona, chłopska ikona.

Bieszczadzkie anioły

sł.A. Ziemanin, muz.K. Myszkowski, SDM

Anioły są takie ciche, Zwłaszcza te w Bieszczadach a G
Gdy spotkasz takiego w górach, Wiele z nim nie
pogadasz a e
Najwyżej na ucho ci powie, Gdy będzie w dobrym
humorze C G C F
Że skrzydła nosi w plecaku Nawet przy dobrej pogodzie
C G a e a

Anioły są całe zielone Zwłaszcza te w Bieszczadach
Łatwo w trawie się kryją I w opuszczonych sadach
W zielone grają ukradkiem Nawet karty mają zielone
Zielone mają pojęcie A nawet zielony kielonek

Anioły bieszczadzkie C G
Bieszczadzkie anioły a
Dużo w was radości C
I dobrej pogody G a

Bieszczadzkie anioły C G
Anioły bieszczadzkie a
Gdy skrzydłem cię dotkną C

Już jesteś ich bratem

G a

Anioły są całkiem samotne Zwłaszcza
te w Bieszczadach
W kapliczkach zimą drzemią Choć może im nie wypada
Czasem taki anioł samotny Zapomni dokąd ma lecieć
I wtedy całe Bieszczady Mają szaloną uciechę

Anioły są wiecznie ulotne Zwłaszcza te w Bieszczadach
Nas też czasami nosi Po ich anielskich śladach
One nam pozwalają I skrzydłem wskazują drogę
I wtedy w nas się zapala Wieczny bieszczadzki ogień

Pod kątem ostrym

sł. A. Ziemanin, muz. K. Myszkowski SDM

Dom mój ostatnio	.G.C.	CF
Ledwo stał na nogach	.D.e.	Ga
Stół nawet przechylał się	.F.C.	BF
Kiedy jadłem obiad	.G.D.	CG

Podłoga grzbiet prężyła
Klepki aż trzeszczały
Jakoś tak nie mogłem
Złapać równowagi

Przechylił się mrocznie
Mój dom na chwilę
I mieszkałem kątem
Na równi pochyłej
(zw. *2)

Dobrze że wróciłaś	/
Kwiaty w wazonie	/
Znów oswojone	/*6
Cicho piją wodę	/
(zw. *2)	

Czasem nagle smutniejesz

sł. Adam Ziemanin, muz. Krzysztof Myszkowski SDM

czasem nagle smutniejesz	eCD	dB C/G
to jakby dnia ubywa	HaH	A g/a A
i nie wiem jak ci pomóc	Ca	Bg
więc tylko proszę wybaczyć	H	AA ⁷

czasem lzy w twoich oczach	e	dd
na krótką chwilę zagoszcza	C	BB
i nie wiem czy coś mówić	a	gg
i nawet nie wiem po co	H	AA ⁽⁷⁾

puszczam więc wtedy latawce
ze śmiechu mego śmieszne
i znowu dnia przybywa
powietrze staje się lżejsze

i lżejsza staje się wędrówka
z plecakiem coraz cięższym
nad domem przysiadła tęcza
na nieba niebieskiej gałęzi

la laj... dBC AgA Bg AA⁷ /*2

Pożegnanie

la la la la la la la	G D	<i>lub</i>	FC	SDM
la la la la	G D		FC	
la la la la la la la	G D Fis		FC E ⁷	
la la	G ⁰		F	
la la la la la la la la	h G D		a FC	
la la la la la la la	Fis G ⁰ Fis		E ⁷ F E ⁷	

Może się spotkamy znów po kilku latach hFis⁽⁷⁾G⁰/Fis⁹
lub (inna tonacja) a⁰haE⁷Fa

Może właśnie tutaj lub na końcu świata G D Fis⁽⁷⁾
F C E⁷

Będziesz wtedy inna – ja wciąż taki sam G D Fis⁽⁷⁾ h
F C E⁷ a

Może nam się uda zacząć jeszcze raz G D Fis⁽⁷⁾
F C E⁷

Dzisiaj muszę odejść – już mnie nie zatrzymuj
Przez te wszystkie lata nic się nie zmieniło
Rozstawiłaś strażę wokół moich snów
Daj mi wreszcie spokój – dosyć mam już słów

G D G D G D Fis⁷ A2 h G D Fis⁷ A⁷ Fis⁷ \x2
La, la, la ...

Wrócę tu na pewno, gdy nadejdzie pora
Zapamiętaj tylko, co mówiłem wczoraj
Zapamiętaj tylko, że się nie zmieniłem
Myślę, co myślałem, wierzę w co wierzyłem

Wrócę, gdy zrozumiesz – już po kilku latach
Może właśnie tutaj będzie koniec świata
Będziesz wtedy inna – ja wciąż taki sam
Może nam się uda zacząć jeszcze raz ...

Opadły mgły, wstaje nowy dzień

SDM

Opadły mgły i miasto ze snu się budzi, C F DG
Górami czmycha już noc C G DA
Ktoś tam cicho czeka, by ktoś powrócił
Do gwiazd jest bliżej niż krok!
Pies się włóczy popod murami - bezdomny
Niesie się tęsknota czyjaś na świata cztery strony!
A Ziemia toczy, toczy swój garb uroczy
Toczy, toczy się los!

Ty, co płaczesz, ażeby śmiać mógł się ktoś
- Już dość!
Odpędź czarne myśli!
Dość już twoich łez!
Niech to wszystko przepadnie we mgle!
Bo nowy dzień wstaje,
Bo nowy dzień wstaje,
Nowy dzień!

Z dusznego snu już miasto tu się wynurza,
Słońce wschodzi gdzieś tam
Tramwaj na przystanku zakwitł jak róża
Uchodzą cienie do bram!
Ciagną swoje wózki-dwukółki mleczarze
Nad dachami snują się sny podlotków pełne marzeń!
A Ziemia toczy, toczy swój garb uroczy,
Toczy, toczy się los!

Ty, co płaczesz, ażeby śmiać mógł się ktoś
- Już dość!
Odpędź czarne myśli!
Porzuć błędny wzrok!
Niech to wszystko zabierze już noc!
Bo nowy dzień wstaje, (x2)
Nowy dzień!

Czarny blues o czwartej nad ranem

A.Ziemanin, wyk. SDM

Czwarta nad ranem	A	E
Może sen przyjdzie	cis	fis
Może mnie odwiedzisz (bis)	D A	D E A

Czemu cię nie ma na odległość ręki? A E
 Czemu mówimy do siebie listami? fis cis
 Gdy ci to śpiewam – u mnie pełnia lata D A
 Gdy to usłyszysz – będzie środek zimy D E
 Czemu się budzę o czwartej nad ranem A E
 I włosy twoje próbuję ugłaskać fis cis
 Lecz nigdzie nie ma twoich włosów D A
 Jest tylko biała nocna lampka D E
 Łysa śpiewaczka fis
 Śpiewamy bluesa, bo czwarta nad ranem
 Tak cicho, by nie zbudzić sąsiadów
 Czajnik z gwizdkiem świruje na gazie
 Myślałby kto, że rodem z Manhattanu

Herbata czarna myśli rozjaśnia
 A list twój sam się czyta
 Że można go śpiewać
 Za oknem mruczą bluesa
 Topole z Krupniczej
 I jeszcze strażak wszedł na solo
 Ten z Mariackiej Wieży
 Jego trąbka jak księżyc
 Biegnie nad topolą
 Nigdzie się jej nie spieszy

Już piąta
 Może sen przyjdzie
 Może mnie odwiedzisz

Jest już za późno, nie jest za późno

śł.E.Stachura, wyk. SDM

Jeszcze zdążymy w dżungli ludzkości siebie odnaleźć,
 CdC GaGC
 Tęskność zawrotna przybliży nas. F C d aGaD7
 Zbiegną się wreszcie tory sieroce naszych dwóch
 planet,
 Cudnie spokrewnią się ciała nam.

Jest już za późno! e h
 Nie jest za późno! F C
 Jest już za późno! e h
 Nie jest za późno! F G CaD

Jeszcze zdążymy tanio wynająć małą mansardę
 Z oknem na rzekę lub też na park;
 Z łóżem szerokim, piecem wysokim, ściennym zegarem;
 Schodzić będziemy codziennie w świat.

Jeszcze zdążymy naszą miłością siebie zachwycić,
 Siebie zachwycić i wszystko w krąg.
 Wojna to będzie straszna, bo czas nas będzie chciał
 zniszczyć,
 Lecz nam się uda zachwycić go.

Już jest za późno!
 Nie jest za późno! (x3)

Z nim będziesz szczęśliwsza

SDM

Zrozum to, co powiem e H7
 Spróbuj to zrozumieć dobrze G D
 Jak życzenia najlepsze te urodzinowe C G
 albo noworoczne jeszcze lepsze może a H7
 O północy, gdy składane C G
 Drżącym głosem, niekłamane H7

Z nim będziesz szczęśliwsza C G
 Dużo szczęśliwsza będziesz z nim a H7
 Ja cóż - włóczęga, niespokojny duch C G
 Ze mną można tylko a
 Pójść na wrzosowisko D7
 I zapomnieć wszystko e
 Jaka epoka, jaki wiek C G a
 Jaki rok, jaki miesiąc, jaki dzień G a C G
 I jaka godzina kończy się a C
 A jaka zaczyna e

Nie myśl, że nie kocham
 Lub, że tylko trochę
 Jak cię kocham, nie powiem, no bo nie wypowiem -
 Tak ogromnie bardzo jeszcze więcej może
 I dlatego właśnie żegnaj
 Zrozum dobrze żegnaj

Z nim będziesz szczęśliwsza... 2x
 Ze mną można tylko w dali zniknąć cicho a C e

Jak (po nocnym niebie sunące...) = Cudne manowce

SDM

Jak po nocnym niebie sunące białe obłoki nad lasem
 DAGD GDCG
 Jak na szyi wędrowca apaszka szamotana wiatrem
 eGD aCG
 Jak wyciągnięte tam powyżej gwiazdziste ramiona
 wasze
 A tu są nasze, a tu są nasze

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc
 Jak winny - li - niewinny sumienia wyrzut,
 Że się żyje, gdy umarło tyłu, tyłu, tyłu

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc, jak lizać rany celnie
 zadane
 Jak lepić serce w proch potrzaskane

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc,
 Pudowy kamień, pudowy kamień
 Jak na nim stanę, on na mnie stanie
 On na mnie stanie, spod niego wstanę

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc, jak złota kula
 nad wodami
 Jak świt pod spuchniętymi powiekami

Jak zorze miłe, śliczne polany
 Jak słońca pierś, jak garb swój nieść
 Jak do was, siostry mgławicowe, ten zawodzący śpiew

Jak biec do końca, potem odpoczniesz, potem
 odpoczniesz
 Cudne manowce, cudne manowce, cudne, cudne
 manowce

Na, na, na...
 Jak biec... x3

Pożegnalny wieczór

śł.A. Wertyński, muz.M. Łangowski, „Cisza jak ta”

Dziękuję ci za wszystko to Tragiczne i zabawne e a D e
 Co nam kazało Ściszać głos I mówić sobie prawdę e a D G
 Albo nie mówić sobie nic W południa najlenniejsze C G h e

Dziękuję ci za wszystkie dni Od innych dni szczęśliwsze
e a D e (x2)

Tak trudno nam powiedzieć – dość e h
I inną miłość przeczuć D e
Jest cisza jako trzeci gość
W nasz pożegnalny wieczór D e (bis)
/e a D e/ e a D

Dziękuję ci, napijmy się Za wszystko, co cię spotka
Aby zły los ominął cię, i melancholii otchłań
Już nie zazdrościsz wcale tej Która na ciebie czeka
Napijmy się, będzie nam lżej, spójrz - wino się uśmiecha
(x2)
/e a D e/ e a D
/c f B c/ c f B c/
/e a D e/ e a D G/ C G h e/ e a D e...

Rozumiem Ja nie jestem tą Potrzebną nade wszystko
Wiem Ona czeka - Niech poczeka Koniec wieczoru
blisko
Rozumiem Zdajesz się na wiatr Do nowych portów
płyniesz
Napijmy się do dna Do dna Niczemu nikt nie winien (x2)

W naszym niebie

M.Łangowski, R.Liszewski, „Cisza jak ta”

Jeszcze śpisz h a (on)
Za rękami schowana D C
Błękit nieba G* F
Uwięziony w Twoich oczach e* d
Ciepły głos h
Jeszcze w ustach uśpiony D
W Twoich włosach G*
Jeszcze śpi wiosenny wiatr e*

Jeśli chcesz G F
Wypuść spod powiek wiosnę D C
Wypuść błękit radosny h a
Moje niebo... A G
Jeśli chcesz G
Niech motyle Twych słów D
Z ciepłych wyfruną ust h
W moje niebo... A

Jeszcze śpię (ona)
W Twoje myśli wsluchana
W ciepły oddech
I tak znaną melodię
Moje serce
bije przecież tak samo
Jest tak Twoje
Że go sama nie poznaję

Jeśli chcesz
Żeby snu nadszedł kres
Jeśli dzień zbudzić chcesz
W naszym niebie
Przytul mnie
Za oknami znów deszcz
Lecz wiosennie nam jest
W naszym niebie

Chcę przytulać Ciebie już od rana (mix)
Tulić Twoje włosy jedwabne, kochane
Patrzeć w piersi Twojej lekkie falowanie
Zwabić promień słońca w twych oczach nad ranem
Będę tulić Ciebie, skarb najcenniejszy

W deszczu kroplach za oknem wypatrywać tęczy
Wszystkie wiosny kwiaty zakwitną dla Ciebie
W naszym niebie...

Kołysanka dla Joanny I

C C⁷⁺ C C⁷⁺ C⁶

W.Bellon, WGB

Zanim mi sen na oczy spłynie Ce
Moje myśli szybują przez lufcik dCG
Żeby cię ujrzeć w ową chwilę Ce
Gdy włosy czeszesz przed lustrem aCG

A kiedy zaśniesz w ciepłej pościeli
Znużone długim przelotem
Jak ptaki głowy w skrzydła wtulają
Patrząc na sen twój spokojny
G C C⁷⁺ C⁶ C

Niech ci się przyśnią pory roku Ce
Niech grają we śnie twoim i tańczą dCG
Jesień prężąca liście do lotu CG
Lato w upale słonecznym CG

A jeśli zima to w śniegu cała CG
Wiosna w miłków słonecznych łąkach CG
Śpij moje myśli nad tobą czuwają CF |
Na parapecie za oknem eGa |x3

Radocyna = We wtorek

w schronisku po sezonie

Śl. W. Buchcic, Muz. R. Pomorski

D G D
Złotym kobiercem wymoszczone góry ADA CFC
fis G AA 7
Jesień w doliny przyszła dziś nad ranem cisDhE eFaG
D G fish
Buki czerwienią zabarwiły chmury ADCis7fis CFCe
G A D A
Z latem się złotym właśnie pożegnałem DEAE FGC
D G A D
We wtorek w schronisku po sezonie ADEA CFGC
fis e A
W doliny wczoraj zszedł ostatni gość fisH7E eFG
D G fish
Za oknem plucha i kubek parzy w dłonie ADCis7fis
eFde

G A D A
I tej herbaty i tych gór mam dość DEA FGC

Szaruga niebo powoli zasnuwa
Wiatr gałęzie pootrząsał z liści
Pod wiatr pod górę znowu sam zasuwam
Może w schronisku spotkam kogoś z bliskich

Ludzie tak wiele spraw muszą załatwić
A czas sobie płynie wolno panta rhei
Do siebie tylko już nie umiem trafić
Kochać to więcej siebie dać czy mniej

Pieśń o nocy czerwcowej = Noc czerwcową = Uwertura do...

śl. Konstanty Idefons Gałczyński

*Piosenka ta oparta jest na dwu fragmentach z II części cyklu
K.I.Gałczyńskiego "NOCTES ANINENSES" z 1939 roku. Owa
druga część (z trzech) nazywa się "PIEŚŃ O NOCY
CZERWCOWEJ" i składa się z pięciu wierszy. Pierwszy z nich,
"Uwertura", w całości tworzy zwrotki powyższej "Ballady",
a pierwsza zwrotka drugiego, "Noc śpiewa", jest jej refrenem.*

Kiedy noc się w powietrzu zaczyna, D e
Wtedy noc jest jak młoda dziewczyna: G D

Wszystko cieszy ją i wszystko śmieszy,
Wszystko chciałaby w ręce brać.

Diabeł dużo jej daje w podarku
Gwiazd fałszywych z gwiazdnego jarmarku.
Noc te gwiazdy do uszu przymierza
I z gwiazdami chciałaby spać.

Ja jestem noc czerwcową,	D e
Królowa jaśminowa.	G D
Zapatrzenie się w moje ręce,	D e
Wysłuchajcie się w śpiewny chód.	A7 D
Ja jestem noc czerwcową,	
Królowa jaśminowa.	
Zapatrzenie się w moje ręce,	
Wysłuchajcie się w śpiewny chód.	

Ale zanim rój gwiazdny ją oplótt,
Idzie krokiem tanecznym przez ogród,
Do ogrodu przez senną ulicę
Dzwonią nocy gwiazdne zausznicze.

I po każdym tanecznym obrocie
Smaragdami błyszczą kołki w płocie.
Wreszcie do nas pod same okna,
I tak tańczy i śpiewa nam.

Dom w górach

	<i>Ewa Gaworska</i>
W jesienną głogów czerwień	a C
W złotawą młodość brzozy	d (d9?) E
Wiatr z głowy czapkę zerwie	a C
Pod stopą gór położy	d (d9?) E E7

I zbudujemy dom,	d G
Bez strychów i bez piwnic,	C a
Zapłonie lampą klon	d G
W zapachu lasów grzybnych	C a
Nie trzeba stawiać pieców,	d a
Nie musisz okien szklić,	d C
Więc zbudujemy dom,	d C
Bo taki dom musi być.	E a

I niebu się pokłoniś, i wyżej wciąż bez słowa
Na wyciągniętej dłoni, będziemy dom budować

I zbudujemy dom...

I zbudujemy dom
Na wszystkie świata strony
Zapłonie lampą klon
Wędrowcom dniem znużonym
Nie trzeba...

W domu = Suszone gruszki

AeaAea	<i>A. Drąg</i>
Matka suszyła na zimę gruszki	CaG(?)C
Przyłóż ten zapach do ust, do poduszki	CeA7dA7d

Nocą świeciły szyby w kredensie	C
Gwiazdy mrugały rżesa po rżesie	
Dom cały pachniał po ciemku	FGea7
Spokojne sny się lęły w jej rękę	d7GCGC

Wysoko je kładła na górne półki
Siedziały jak rzędem na drucie jaskółki

Wejdz tam po cichu - niebieskie ręce
Może dla ciebie mają coś więcej

Pocztówka z Beskidu

śl. i muz. Wiesław Jarosz, wyk. „Wołosatki”

C G a e F C d⁷ G / x 2

Po Beskidzie błądzi jesień	G D
Wypłakuje deszczu łzy.	e ⁽⁷⁾ a ⁷ /h
na zgarbionych plecach niesie	C G
Worek siwej mgły.	a ⁽⁷⁾ D
Pastelowe cienie kładzie	
Zdobiąc rozczochrany las.	
Nocą rwie w brzemienym sadzie	
Grona słodkich gwiazd, złotych gwiazd.	a ⁷ D G (G ⁷)

Jesienią góry są najszczęśliwsze,	C D G C
Zurawim kluczem otwierają drzwi.	G D G G ⁷ G ⁷ ₆
Jesienią smutne piszę wiersze,	C D G C
Smutne piosenki śpiewam Ci.	G D C/G

Po Beskidzie błądzą ludzie,
Kare konie w chmurach rżą.
Święci pańscy zamiast w niebie
Po kapliczkach śpią.
Kowal w kuźni klepie będę,
Czarci wydeptują trakt.
W pustej cerkwi co niedzielę
Rzewnie śpiewa wiatr, pobożny wiatr.

Przerwa w podróży = Karczma w Limanowej

	<i>A. Wierzbicki</i>
Przy piwie w karczmie, w Limanowej,	a H7/E7
Zapatrzeni w siwe mgły jesienne,	E7 a
Czekaliśmy na autobusowe, ostatnie tego lata połączenie.	FCa/BE7
Bóg przez okno złoty talar rzucił, słońce na obrusie,	a d G7 C
Od dziewczyny przy barze pożyczyłem uśmiech,	a d
Oddam w autobusie.	E7 a
A po lesie wiatr,	a/H7 E
Rwie na strzępy pajęczyny nić,	E a
A po polu wiatr,	a E
Rozsypuje kopce siana w pył.	E a A
Do puszystych traw się tuli,	A d
Skrada się do pustych ptasich gniazd,	G7 C (a)
Po strumieniach z wodą śpiewa,	d/C E7
Lekkomyślny wiatr.	E7 a

Wpatrzeni w okna milczeliśmy wszyscy,
Nikt nie przerywał nam czekania,
Nawet gitary zacisnęły zęby,
Wiedziały już, nie będzie grania.
Oczy dziewczyny szeptały - zostań
Czas się zatrzymał w Limanowej,
Oddałem uśmiech, przewróciłem kufel,
Na stole talar spał/zgaś.

Jesienne wino

	<i>A. Koczewski, Z. Bogdański</i>
eD x4	
Z brzękiem ostróg wjechałem do miasta	eDeD
Pod jesień było, czas złotych liści nastał	eDG
W kieszeni worek srebra, czas do domu.	aGDe
Wtem za plecami woła głós:	DC
	eD eD
Usiądź razem ze mną	eG
Spróbuj mego wina	DG

Z czereśni, wiśni - resztek lata aG
 Choć jesień się zaczyna. DC
 Tyle tej jesieni jeszcze jest przed nami eGDG
 Zdążysz wrócić do domu aG
 Nim noc zawita nad drogami - hej. DC
 eD eD

Słońce stało w zenicie, bił południowy żar
 A w gardle kurs przebytych dróg
 Co tam - spoczną chwilę przecież nie zaszkodzi
 Do przejścia niedaleką drogę jeszcze mam
 - a ona kusi:

Zbudziłem się w czerwieniach zachodu
 Pod starą karczmą co rynek zamyka
 Zabrała moje srebro, duszę i ostrogi
 Zostało pragnienie i tępy ból głowy
 - i pamięć jej słów:

Oczekiwanie (na lato)

wyk. *Ela Adamiak / śl. i muz. P. Frankowicz*

Jest sroga zima, a o lecie już myślę nieśmiało,
 $d d^{7+}/D_b^+ d^6/d^7 g$
 Kiedy z wiatrem i złotą kulą słońca $A^7 d$
 Znow wyruszę na włóczęgę wspaniałą $A^4/E^7 A/g^6 A/A^7$
 Gorące lato, mała ważka nad wodą szybuje,
 Senne żaby leniwie drzemią w stawie,
 Polny konik swe skrzypce szykuje.

Przy kominku ciepły płomień $d g A^{(7)} d C$
 Ciągłe lato przypomina. $F g A^{(7)} D^7$
 Spójrz za oknem jak w zamieci $g A^{(7)} d B$
 Tańczy z mrozem biała zima. $g A d$

Zielone liście gdzieniegdzie pożółkły na drzewach,
 Jesień idąc rozpina babie lato,
 Twoja buzia jest cała w złotych piegach.
 Ale jest zima, mróz trzaska i rysuje figury,
 Byle jeszcze tak dotrwać aż do lata,
 Potem opuścić szare miejskie mury.

Lato z ptakami odchodzi

śl. *Jacek Rutkowski, muz. Adam Cichoński, lata 1960.*

Lato z ptakami odchodzi, wiatr skręca liście
 w warkoczach. aCGGCGFE
 Dywanem pokrywa szlaki, szkarłatny wieszka
 na zboczach. aCGGCGEa
 Przyoblekam myśli w kolory, w liści złoto, buków purpurę
 GdGCda
 Palę w ogniu letnie wspomnienia, idę wymachując
 kosturem. GdGCdA
 Idę w górach cieszyć się życiem dG
 Oddać dłoniom halnego włosy. Ca
 W szelest liści wsłuchać się pragnę dE
 W odlatujących ptaków głosy. aEA(a)

Słony pot czuję w ustach, dzień spracowany ucieka.
 Anioł zapala gwiazdy, oświetla drogę człowieka.
 Już niedługo ogień rozpalę na rozległej, górskiej polanie
 Już niedługo szalaś zielony, wśród dostojnych buków
 powstanie.

Jaworzyna

śl. i muz. *Jerzy Reiser, wyk. Browar Żywiec*

Letni deszcz po dachówkach szumi a
 Spać się kładzie każdy, kto umie zasnąć e G
 Zasnąć, gdy pada letni deszcz G a
 Rzeki się pod mostami cisną

Tysiące kropel drążą swe pismo na szybach
 Na szybach kładzie cienie zmierzch

Jaworzyna górą się kłania C F C
 Spod obłoków szczyty odstania C F C
 Pogoda będzie, jutro będzie ładny świt G C F G
 Rozchmurzyła się Jaworzyna
 Już nie płacze, śmiać się zaczyna
 Pogoda będzie, jutro nie będzie smutny nikt

Noc się ściela na lasach mokrych
 Gasną światła w oknach domów samotnych
 W nocy samotność gorsza jest
 Ludzie się kryją w swoich myślach
 Zamknięte drzwi, zamknięte oczy, sen blisko
 Blisko za oknem szczeka pies

Strachy

Był sobie raz na wróble strach a E a
 I było mu tak bardzo źle F C D d
 Bo jedną nogę tylko miał a F
 I wróble go nie bały się a E a

Bo strachy mają to do siebie a⁷ D⁷
 że smutno im gdy same stoją
 Kto zauważył, że gdy na niebie
 Burza jest, strachy się boją F/a E a

Więc strachem student zajął się
 Przyprawił drugą nogę mu
 Strach za to tak pokochał go
 Że poszedł w życiu pomóc mu

Przebyli świat wszere i wzdłuż
 Byli na rajdach chyba stu
 Przetarli buty tak jak my
 Aż wreszcie przybyli do nas tu

Dziś możesz wszędzie spotkać ich
 Ja dobre zdanie o nich mam
 Lecz który student, który strach
 Doprawdy dzisiaj nie wiem sam

Ciągłe za cienko = Chyba może na pewno

Ciągłe za cienko w życiu idzie nam, ciągłe za cienko CG
 Bo mamy za mało i więcej by chciało się. F G C C⁷
 Wierzcie piosenkom, pijcie piwo i wierzcie piosenkom
 C G

Że gdzieś ludzie mówią, że jest chyba nie tak źle. FGC

Chyba może na pewno, C G
 Odpowiem, a jutro pomyślę, że to nie tak a F C
 Chyba może na pewno C G
 Rozstrzygnąć to trudno, bo nikt chyba nie wie jak.
 a F C

Forsę na pociąg, zabieramy więc, forsę na pociąg,
 I gnamy na zachód okrągłe miliony zbić.
 Strasznie wysoko zamierzamy dojść, za wysoko,
 Lecz któż wie na pewno czy łatwiej będziemy żyć.

Chyba może...
 Każde jutro jest lepsze niż F C
 Gdziekolwiek dzisiejszy dzień G C
 Każda chwila opóźnia tyle, F C
 Że chce się lepiej. G G⁷

Durne poglądy, uważacie, że durne poglądy,
Lecz myślę, że czasy niepewne nastały nam,
Czyś ty niemądry, zapytacie mnie - czyś ty niemądry,
A ja się zająknę i taką odpowiedź dam.

Piosenka na rozgrzanie

Zimno tak, że aż strach, jakże rozgrzać się *„Nijak”*
Korowody chłodnych myśli oziębiają mnie C e F C
Nie pomagają łyk herbaty ani ciepły szal F C D G
Urojone z sopli kraty jak roztopić mam

Piosenka na rozgrzanie, na rozgrzanie serc C e F G
Rozgrzewa mnie takie granie, jak w domu ciepły piec
W przytulnym cieple nutek, w przytulnym cieple pauz F G C a
Z zimnego jak lód serca wypłynie czasem łąza czasem F C F G C

Jak dziewczynka z zapałkami chcę ciepła miłości
Nie rozgrzeję się słowami, tymi, co ze złości
Nie rozbawią mnie pajace, co na sznurkach skaczą
Chociaż wszystkim nam tak zimno, dobrze dziś pajacom

Ja mam tylko jeden świat

Kiedy w piątek słońce świeci D e
Serce mi do góry wzlata A7 D
Że w sobotę wezmę plecak D e
W podróż do mojego świata A7 D

Bo ja mam tylko jeden świat D e
Słońce, góry, pola, wiatr A7 D
I nic mnie więcej nie obchodzi h e
Bom turysta się urodził A7 D

Dla mnie w mieście jest za ciasno
Wśród pojazdów, kurzu spalin
Ja w zieloną jadę ciszę,
W ścieżki pełne słodkich malin.

Bieszczady = Cicho potok gada

Tu w dolinach wstaje mgłą wilgotny dzień *A. Starzec*
Szczyty ogniem płoną stoki kryje cień e a⁷
Mokre rosą trawy wypatrują dnia D⁷ G H⁷
Ciepła które pierwszy słońca promień da e⁽⁹⁾ a⁽⁷⁾ D⁷ G H⁷

Cicho potok gada gwarzy pośród skał G a⁷/C D⁷ G
O tym deszczu co z chmury trochę wody dał G C D⁷ G
Świerki zapatrzone w horyzontu kres G C/a⁷ D⁷ G
Głowy pragną wysoko jak najwyżej wznieść G C D⁷ G

Tęczą kwiatów barwny połoniny łąn
Słońcem wypełniony jagodowy dzban
Pachnie świeżym sianem pokos pysznych traw
Owies dzwoneczkami cisza niebu gra

Serenadą świerszczy kaskadami gwiazd
Noc w zadumie kroczy mroku ścieląc płaszcz
Wielkim wozem księżyc rusza na swój szlak
Pożłocistym sierpem gasi lampy dnia

Bieszczadzki trakt

Kiedy nadejdzie czas, wabi nas ognia blask, *„Grube Dudy”*
Dla mnie nie ważna jest godzina, D C G
D C G

Gwiezdny pył w ogniu tym, łązy wyciśnie nam dym,
tańczą iskry z gwiazdami, a my: G D C G
D C G

Śpiewajmy wszyscy w ten radosny czas, C D G
śpiewajmy razem ilu jest tu nas. C D e
Choć lata młode szybko płyną, wiemy że C D G e
nie starzejemy się. C D G

W lesie gdzie echo śpi, ma przygoda swe drzwi.
Chodźmy tam, gdzie na ścianie lasu lśnią,
oczy sów, wilcze kły, sykiem powietrze drży
tylko gwiazdy przyjazne dziś są.

Dorzuć do ognia drew, w górę niech płynie śpiew,
wiatr poniesie go w wilgotny świat.
Każdy z nas o tym wie, znowu spotkamy się,
a połączy nas bieszczadzki trakt

Bieszczadzki szlak

Gdy promieniem da nam słońce znak *Z. Woźniak*
Znów pójdziemy w dziki świat na bieszczadzki szlak. e C D G
H e C H

Połoniny powitają nas e C D G
Szczytem skrytym w rannej mgle i szelestem traw.

Tam, gdzie nie ma szosy, wąskiej ścieżki ślad;
fis H e G

Właśnie tędy poprowadzi nas bieszczadzki szlak
C G a H e
a H e

Zamiast dachu błękit nieba jest.
Na Otrytu kręty grzbiet dostaniemy się
Dzikim zboczem przez zielony szlak.
Tam, gdzie można w słońca skrach poznać życia smak.

A wieczorem, gdy zapada zmrok,
Rząd namiotów stanie wnet i siądziemy w krąg.
Od ogniska w dal popłynie śpiew,
A gitary dźwięczny ton w świat poniesie zew.

Gdy rozstania już nadejdzie czas,
Raz ostatni słońca wschód oczaruje nas.
Panorama najpiękniejszych gór
Rzuci na nas dziwny czas, każe wrócić znów.

Czas powrotów

Buty całkiem przemoczone d G C A7
na nic się nie zdadzą komu.
Plecak stary, płaszcz dziurawy
czas powrotu, czas powrotu

Takie tu lasy i takie drzewa, F C
bezdroża, że nie śniło się nikomu. G C7
Coś we mnie tańczy, coś we mnie śpiewa F C
i jeszcze nie chce mi się wracać do domu. G C

Resztki chleba na kolację,
smalec z puszki przesolony,
mama w domu czeka z plackiem.
Czas powrotu, czas powrotu.

Porajdowe nostalgje

Chcę was ugościć pod mym dachem, *st., muz. P. Frankowicz, „Grube Dudy”*
Dla mnie nie ważna jest godzina, e A e A
D⁷⁺ h⁷ D⁷⁺ h⁷

Kiedy w drzwi moje zastukacie e A e A
 Czy w jesień, lato, wiosnę, zimę D e D⁷⁺ H⁷
 Wysączymy koniak z butelki, e A e A
 Powspominamy stare czasy, D D⁷⁺ Co H⁷
 O tym jak kiedyś było nam dobrze e A D G
 Gdy ścieżki wiodły nas w gęste lasy.
 ref:

Wpadnijcie na przekór, na przekór szarym dniom G A D/Fis h
 Tak dawno was nie widziałem G D E A
 Przynieście ze sobą rajdowe przeboje, G A D G
 Już rok z wami nie śpiewałem. D A D

Dzisiaj już nie to - praca, dom, prasa,
 I wszystko szare dni pochłaniają.
 Tak chciałbym się wyrwać na trochę,
 Lecz obowiązki nie pozwalają.

A w mieście ciągną pogoń za czasem,
 Ciągłe wiązanie końca z końcem.
 Zapraszam was więc, dzisiaj, już teraz,
 Będziecie moim ogniem i słońcem.

To, co było, minęło

śl., muz. Jacek Małecki

Gdzieś na rajdowym szlaku D C G
 Maj nas deszczem zapraszał w swe progi C D G
 Tęczę słońcem tkął na drutach deszczu H7 e
 Kurzem ścielił nam rajdowe drogi. C D G

To co było – minęło G D C G
 To co było - nie wróci G D H7 e
 Tylko wiatr, wędrowny wiatr C D G e
 Nasze piosenki nuci C D G

Ciche dźwięki gitary
 Pozwalały płonąć ognisku
 A z dymem się snuł refren stary
 Po uśpionym już wrzosowisku.

Często w myślach wracamy
 Do gitary, ogniska i szlaku
 Z biciem serca piosenek słuchamy
 Zaglądamy do starych plecaków.

Czas wędrował za nami
 Zmienił nas i przyjaciół pozmieniał
 Wszyscy gdzieś się rozbiegli po świecie
 Dziś zostały już tylko wspomnienia.

Przemijanie

śl. i muz. Jarosław Dzierżak, wyk. „Grupa Toruń”

Dzień kolejny minął, a G a
 Dzień, co nic nie przyniósł. C G a e
 Jeszcze się nie skończył, C G a e
 A już nowy wyrósł. C G a

Tyle dni minęło, tyle marzeń, C G a e
 Tylu ludzi przeszło, tyle zdarzeń, C G a e
 Tyle marzeń sennych się nie spełniło, C G a e
 Tyle dobrych gwiazd ubyło. C G a

Tyle słów powiedział, Słów, co nic nie znaczą.
 Może ktoś uraził, Czyjeś oczy płaczą.

Znowu czasu mijanie, Znowu minął dzień;
 Komuś przyniósł radość, Komuś smutek rzekł.

Hej, przyjaciele

śl. muz. P. Kasperczyk, wyk. Lech Makowiecki (1976)

Tam dokąd chciałem już nie dojdę szkoda zdzierać nóg
 C G F C

Już wędrówki naszej wspólnej nadchodzi kres
 Wy pójdziecie inną drogą, zostawcie mnie
 Odejdziecie, sam zostanę na rozstaju dróg

Hej, przyjaciele zostańcie ze mną
 Przecież wszystko to co miałem oddałem wam
 Hej przyjaciele - choć chwilę jedną
 Znowu w życiu mi nie wyszło, znowu będę sam

Znów spóźniłem się na pociąg i odjechał już
 Tylko jego mglisty koniec zamajaczył mi
 Stoję smutny na peronie z tą walizką jedną
 Tak jak człowiek, który zgubił do domu swego klucz

Tam, dokąd chciałem, już nie dojdę szkoda zdzierać nóg
 Już wędrówki naszej wspólnej nadchodzi kres
 Wy pójdziecie inną drogą, zostawcie mnie
 Zamazanych drogowskazów nie odczytam już

Połoniny niebieskie

śl. Marek Dutkiewicz, muz. Adam Drąg

Gdy nie zostanie po mnie nic DGDDG *lub: C F9 C*
 Oprócz pożółkłych fotografii, GDA *C F9 C(G)*
 Błękitny mnie przywita świt hGDAD *e F C G*
 W miejscu, co nie ma go na mapie. GD *C F9 C F9*

A kiedy sypną na mnie piach,
 Gdy mnie okryją cztery deski,
 To pójdę tam, gdzie wiedzie szlak:
 Na połoniny, na niebieskie.

Podwiezie mnie błękitny wóz
 Ciągnięty przez błękitne konie.
 Przez świat błękitny będzie wiózł,
 Az zaniebieszczczy w dali błonie.

Od zmartwień wolny i od trosk
 Pójdę wygrzewać się na trawie,
 A czasem, gdy mi przyjdzie chęć,
 Z góry na Ziemię się pogapię.

Popatrzę, jak wśród smukłych malw
 Wiatr w przedwieczornej ciszy kona,
 Trochę mi tylko będzie żal,
 Że trawa u was tak zielona. (x2)

Piosenka dla Wojtka Bellona

śl. A. Kiełb, muz. K. Myszkowski, SDM

Powiedz dokąd znów wędrujesz? D G D / A D A
 Czy daleko jest twój sad?
 - Hen w krainy buczynowe C G D / G D A
 Ze mną tam układa pieśni wiatr
 Hen w krainy buczynowe e G D / h D A
 Ze mną tam nikogo tylko wiatr

Zmierchły grają a przestrzenie
 Własny mi podają dźwięk
 Takie śpiewy z nimi lub milczenie
 W którym znika każdy dawny lęk
 W takich śpiewach lub milczeniu
 W szumie świętych buków zginął lęk

Zaszumiały cię powietrza
 I ruszyłeś sam na szlak

Ten ostatni, ten najlepszy - |
 Przyszedł czas, Pan dał ci znak | x6

Zgubione marzenia

Kiedyś, gdy byłeś mały, łódki z kory strugałeś, CeFG[x2]
 Gdzie dziś są, czy odnajdziesz je? C e F G
 Może wpadły do morza, albo z prądem gdzieś płyną.
 Szukać chcesz, ale nie wiesz gdzie.

Zgubione marzenia, zgubione marzenia. CeFG(x4)

Kiedyś, gdy byłeś mały, to podwórka śpiewały,
 Gdzie dziś są, czy odnajdziesz je?
 Gdzie zniknęły zabawki, gdzie odeszli koledzy?
 Szukać chcesz, ale nie wiesz gdzie.

Kiedyś, któregoś lata było takie ognisko,
 Ciepła krąg i gitary śpiew.
 Potem przyszły jesienie, zimy ślady zatarły,
 Ścichła pieśń, czy odnajdziesz ją.

Weźmiesz stary swój plecak, powędrujesz do słońca,
 Nocom dasz pięciolinii znak.
 Znajdziesz starych dróg ślady, węgle czyjegoś ogniska.
 Wróci śpiew, wróci taki sam.

Spotkasz dawnych przyjaciół, powspominasz złe chwile,
 Które dziś, tak zabawne są.
 Oczy zamkniesz za chwilę, marzeń świat swój
 odkryjesz,
 Wrócił śpiew, wrócił taki sam.

Pusto w Gorcach

A.Mróz

Pusto w Gorcach jest jesienią d a
 Chociaż w dole życie wre A⁷ d E a
 Tutaj w górach tylko buki, d a
 Złocą się wśród innych drzew A⁷ d C E a G

Gdzieś w dolinę schodzą ślady F C
 Ktoś niedawno siano zwiózł CD⁷gA⁷ GdaE
 Na polanie pozostawił d a
 Trzy ostewki puste już. A⁷d(C) E a

Chodźmy wyżej, popatrzymy
 W zarośniętą stawu twarz
 Może dojrzyś poprzez trzciny
 Na dnie zbójników skarb.

Już niedługo spadną śniegi
 Staw pogrąży w śnie głębokim.
 Słuchaj może szelest liści
 Wplotły się już zimy kroki.

A w szafasie jeszcze ciepło
 Może watra gdzieś się tli.
 Jeszcze przecież gryzie w oczy
 Jałowcowy, ostry dym.

Może tutaj spotkasz szczęście
 Co gdzieś pod gontami śpi
 Szczęście, które wspomnisz nieraz
 Jak i te jesienne dni.

Rudy gość

Rudy gość na trąbie gra pieśń stepową, a d a
 A step, szeroki step umyka mu spod nóg, d G⁷ C A⁷ d
 Niebo zaś nad głową grzbiet napina swój. e a E e a

Dosiadł konia rudy gość, zabrał trąbę,

A step, szeroki step na skrzydłach go niósł.
 Koń ze złotych strun grzbiet napina swój.

Kozaki, ech junaki! F a
 Dziewoje, ech krasiwie! F a
 Piękne i leciwe. d a
 Śpiewają i grają swą pieśń o miłości i o dniu, d F a
 Który przyjdzie, d a
 A stada koni, jak wiatr przecinają step. d g/G⁷ C A⁷ d
 To jest raj kozaczy, to jest nasza pieśń. e a E/f e a

Rudy step, a w stepie mgła srebrnolica,
 A step, szeroki step, już umilkł trąby głos.
 Płacze krasawica, ktoś odjechał stąd.

Wrzesień

Andrzej Mróz

Wrzesień mokry od wrzosu Cd
 i czerwony od ognisk G⁷C
 otula płaszczem góry Cd
 podobne zmierzchem do pochodni G⁷C

Pod oknami różowe astry Cd
 Ciepłe zboże pod dachami stodół G⁷C
 Coraz niżej spadają gwiazdy Cd
 Coraz dłużej siedzimy w domu. G⁷C

Rzekami tratwy liści, a
 potokami łódki żołędzi, G
 wrzesień rękawem wichury aC
 owce do domu pędzi. G⁷a

Jeszcze świat do zimy niegotów
 jeszcze śpią w nim czerwone gusła.
 Na połoninach, na skotniach do powrotu
 gotuje się zapóźniony mustang.

Francois Villon = Modlitwa

Okudżawy

st.muz.Bułat Okudżawa, przeł.Andrzej Mandalion

Dopóki nam Ziemia kręci się, dopóki jest tak, czy siak,
 a d E⁽⁷⁾ a
 Panie ofiaruj każdemu z nas czego mu w życiu brak:
 G/C d G C (E)
 Mędrca obdaruj głową, tchórzowi konia dać chciej,
 (a) A d (G) H⁷ E⁷
 Sypnij grosza szczęściarzom i mnie w opiece swej miej.
 a A d (G) E⁷ a

Dopóki nam Ziemia kręci się, o Panie, daj nam znak
 Władzy spragnionym uczyń, by władza im poszła
 w smak.

Hojnych puść między żebraków, niech się poczują lżej,
 Daj Kainowi skrucę i mnie w opiece swej miej.

Ja wiem, że ty wszystko możesz, wierzę w Twą moc
 i gest,
 Jak wierzy żołnierz zabity, że w siódmym niebie jest,
 Jak zmysł każdy chłonie z wiarą Twój ledwie słyszalny
 głos,
 Jak wszyscy wierzymy w Ciebie, nie wiedząc, co niesie
 los.

O Panie zielonooki mój, Boże jedyny, spraw,
 Dopóki nam Ziemia obraca się, zdziwiona obrotem
 spraw,

Dopóki czasu i prochu wciąż jeszcze wystarcza jej,
 Dajże nam wszystkim po trochu i mnie w opiece swej
 miej. (x2)

Ocean

AGDA x2 WGB
 Oceanie sinowłoso białe statki ku mnie wyślij AGDA
 Dwa kamyczki - moje myśli, i na otwartych dłoniach niosę
 Daj mi miejsce w głębi morza, szczyptę łąki, szczyptę
 skały AEGD
 Tu zbuduję zamek biały, tutaj gniazdo swe założę
 AG⁹₆DA

Gdzieś daleko w stu stolicach żyją ludzie, biją w dzwony
 Niezliczone bataliony przyczajone na granicach
 Marszałkowie szklanoccy palą owce i dziewczęta
 Kto o kwiatach dziś pamięta szumią giędy w głębi nocy

W głębi morza zabłąkany nie chcę nic o ludziach słyszeć
 Biały kolor - kolor ciszy, w moim zamku białe ściany
 W moim zamku gdzieś w ogrodzie będę czytać
 wschodnie baśnie
 Zanim słońce w morzu zgaśnie, żeby z morza powstać
 co dzień.

A gdy ludzie wypełnieni nienawiścią w jednej chwili
 Zniszczą wszystko co stworzyli wielkim ogniem
 z wnętrza ziemi
 Znikną ludy zniknie morze, nie wie nikt co będzie potem
 W białych światłach ja z powrotem w łonie matki się
 ułożę

Ballada o Krzyżowcu

st. M.Hryniewicz

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia e
 Dokąd pędzisz w stal odziany A
 Pewnie tam, gdzie błyszczą w dali C
 Jeruzalem białe ściany D

Pewnie myślisz, że w świątyni, Zniewolony pan twój
 czeka
 Żebyś przyszedł go ocalić, Żebyś przybył doń z daleka

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia
 Byłem dzisiaj w Jeruzalem
 Przemierzałem puste sale
 Pana twego nie widziałem
 Pan opuścił Świąte Miasto, Przed minutą, przed godziną
 W chłodnym gaju na pustyni, Z Mahometem pije wino

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia
 Chcesz oblegać Jeruzalem
 Strzegą go wysokie wieże
 Strzegą go Mahometanie
 Pan opuścił Świąte Miasto, Na nic poświęcenie twoje
 Po cóż niszczy białe wieże, Po cóż ludzi niepokoić

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia
 Porzuć walkę niepotrzebną
 Porzuć miecz i włócznię swoją
 I jedź ze mną, i jedź ze mną
 Bo gdy szlakiem ku północy, Podążają hufce ludne
 Ja podnoszę dumnie głowę, I odjeżdżam na południe

Miła

Karel Kryll, tłum. M.Miklaszewska, „EKT Gdynia”

Szczur kończy gulasz mdły e a
 Już pora wyjść z kantyny
 Karcianej zapis gry H7 E(7)
 Na liście od dziewczyny
 Przed nami długa noc a d
 Ruszamy jutro z rana

Pod szary wpełzasz koc	G	C
Co skrywa grzech Onana	H7	E(7)
Miła, nie przychodź na wołanie	e a	ad
Miła, wojenka - moja pani		
Z nią się kochać chcę	G D a	CEa
Gdy w nocy się budzę	D H7	Ea(E7)
Miła, twą postać widzę we śnie	e a	ad
Miła, dojrzałe dwie czereśnie		
Zerwiesz z dłoni mej	G D e	aEa
Gdy kiedyś powrócę	H7 e	E(7)a

Dwadzieścia prawie lat
 I znaczek w czapkę wpięty
 Papieros w kącie warg
 Niedbale uśmiechniętych
 Objija się o bok
 Nabite "parabellum"
 Śpiewamy idąc w krok
 Dwa metry od burdelu

Już dojadł resztki szczur
 Do koszar powracamy
 Na ścianach latryn wzór
 Z napisów nie dla damy
 Na sen nam czasu brak
 Kostucha kości liczy
 Pijani w drobny mak
 Walimy się na pryczę

Lipka = Rzepczyno = Lipka zielona

Z tamtej strony jeziora	aea
Stoi lipka zielona,	CGC
A na tej lipce, na tej zieloniutkiej	aeae
Trzej ptaszki śpiewają.	ae/Ea(e)

Nie byli to ptaszki
 Ino trzej braciszki.
 Co się spierali o jedną dziewczynę,
 Który Ci ją dostanie.

Jeden mówi: Tyś moja!
 Drugi mówi: Jak Bóg da.
 A trzeci mówi: Moja najmilejsza,
 Czemuś Ty dziś tak smutna?

Jakże nie mam smutna być?
 Za starego każą iść.
 Czasu tak niewiele, jeszcze dwie niedziele,
 Mogę, miły, z Tobą być.

Z tamtej strony jeziora ...

Hej, sokoły = Ukraina

Hej, tam gdzieś znad czarnej wody	a
Siada na koń kozak młody,	E
Czule żegna się z dziewczyną	a
Jeszcze czulej z Ukrainą.	E G

Hej, hej, hej sokoły	C
Omijajcie góry, lasy, doły	EG
Dzwoń, dzwoń, dzwoń dzwoneczku,	a
Mój stepowy skowroneczku.	EG/EaEa

Ona jedna tam została,
 jaskółeczka moja, moja mała,
 A ja tutaj w obcej stronie,

Dniem i nocą tęsknię do niej.

Wiele dziewcząt jest na świecie
Lecz najwięcej w Ukrainie,
Tam me serce pozostało,
Przy kochanej mej dziewczynie.

Żal, żal za dziewczyną,
Za zieloną Ukrainą,
żał, żal serce płacze,
że jej więcej nie zobaczę.

Wina, wina, wina, wina dajcie,
A jak umrę pochowajcie
Na zielonej Ukrainie
Przy kochanej mej dziewczynie.

Stokrotka

Gdzie strumyk płynie z wolna,	G
Rozsiewa zioła maj.	D7
Stokrotka rosta polna,	C D7
A nad nią szumiął gaj.	G
Stokrotka rosta polna,	C e
A nad nią szumiął gaj.	a D7 G

W tym gaju tak ponuro,
Że aż przeraża mnie.
Ptaszęta za wysoko,
A mnie samotnej źle.
Ptaszęta za wysoko,
A mnie samotnej źle.

Wtem harcerz idzie z wolna,
„Stokrotko witam cię,
Twój urok mnie zachwyca,
Czy chcesz być mą czy nie?”
Twój urok mnie zachwyca,
Czy chcesz być mą czy nie?”

Tak idą, idą, idą,
Aż zasłi w ciemny las,
A harcerz taki gapa,
Że aż w pokrzywy wlaź.
A harcerz taki gapa,
Że aż w pokrzywy wlaź.
Po pas, po pas.

A ona, ona, ona,
Cóż biedna robić ma.
Nad gapą pochylona,
I śmieje się cha, cha.
Nad gapą pochylona,
I śmieje się cha, cha. (x2)

Krajka = Na wozie

Chorałem dzwonek dzień rozkwita	a d/D E(7)
Jeszcze od rosy rzęsy mokre	a(d)F(/)G(7)
We mgle turkoce pierwsza bryka	C/a d
Słońce wyrusza na włóczęgę	E E7 (a)

Drogą pylistą, drogą polną
Jak kolorowa panny krajka
Słońce się wznosi nad stodołą
Będzie tańczyć walca

A ja mam swoją gitarę	d/a G (F g)
Spodnie wytarte i buty stare	C a (C a)

Wiatry niosą mnie (hej x3)	d E a
(dG7CC7 / AEaA) /	dF7+EE7 dEa

Zmoknięte świerszcze stroją skrzypce
Żuraw się wsparł o cembrowinę
Wiele nanosi wody jeszcze
Wielu się ludzi z niej napije

Majka

„Stare Dobre Małżeństwo”
Gdy jestem sam, myślami biegnę G e C D / CaFG
Do mej najdroższej, jak rzeka wiernej

Majka, nie jestem Ciebie wart
Majka, zmieniłbym dla Ciebie cały świat

Choć dni mijają i czas ucieka
Ty jesteś wierna, wierna jak rzeka

Byłaś mą gwiazdą, byłaś mą wiosną
Sennym marzeniem, myślą radosną

Oddałbym wszystko, bo jesteś inna
Za jeden uśmiech, jedno spojrzenie

Prawdziwa miłość

„Atrakcyjny Kazimierz”
Prawdziwa miłość zwykle dłużej trwa niż kilka sekund E a
Prawdziwa miłość zostawia trwały ślad w człowieku
Prawdziwa miłość potrzebna jak komórcze mitochondria d a
Prawdziwa miłość wcale się nie zdarza co dnia E

Więc kochaj, kochaj, kochaj	E a
a jak nie, to wynocha	
Jest tyle dziewcząt w mieście	d a
ja zaś atrakcyjny jestem	E a

(On ją porzuca, ona odchodzi we łzach, a on chodząc ulicami znajduje kolejną, której śpiewa namiętnie:)

Prawdziwa miłość według niektórych nie zna granic
Prawdziwą miłość przeżyć może nawet Indianin
Prawdziwa miłość ponoć wszystko nam wybacza
Prawdziwa miłość jest jak zima dla c.o. - palacza

Prawdziwa miłość nie zdradzi - kiedyś tak śpiewano
Prawdziwa miłość zawsze inaczej, a jednak tak samo
Prawdziwa miłość to ból, szczęście, rozkosz i udręka
Prawdziwa miłość często beznadziejna, jak ta piosenka

(Ona go porzuca, on odchodzi we łzach a ona chodząc ulicami szuka innego jelenia....)

Ech Studenci - Pieśń Tradycyjna

Czy to w Koluszkach, czy to pod Żywcem	d
Czy w PeGeeRze czy na odkrywce	g
Zawsze się znajdują jakieś parszywce	d A d A

Bo pomiędzy bogobojnym ludem	d
A niech cholera go pokręci	d
Zawsze się znajdzie jakiś student	g
Ech, studenci...	

[urwać, ukręcić łeb jak psu !] d A d

W koło po wioskach słyhać lamenty
Co druga panna nosi brzuch wzdęty
A wszystko, panie przez te studenty

Taki ma za nic wszystkie świętości
Nawet ołtarze taki ci obszczy
[Za nic ma ojca, za nic proboszcza ...]

Wczoraj był Pułtusk, dzisiaj Sodoma.
Święte obrazki wynosi z doma,
A na ich miejsce wiesz bohomaz...

Tratwa blues

śl.pol. Maciej Zembaty

Zbuduję sobie tratwę, popłynę rzeką w dół E H⁷ E
Zbuduję sobie szałas na prerii, pośród ziół A E

O! blues jest wtedy (kiedy?) E
Kiedy człowiekowi jest źle! H⁷ E

W fotelu na biegunach bujałem się nie raz D A⁷ D D⁷
Choć ludzie mi mówili, że mogę skrócić kark G (A⁷) D
ref. (H⁷) e (A), A A⁷ D

Zabrałem ją na tańce, tańczyła z nim nie raz
Po ślubie przysięgała: ten ktoś, to był jej brat

Przedwczoraj na mym polu grasował jeden chrząszcz
Dziś trzy tysiące chrząszczy bawełnę żżera ma

Przedwczoraj w tej zatoce grasował jeden śledź
Dziś trzy tysiące śledzi pożera moją sieć

W fotelu elektrycznym bujałem się nie raz,
Choć ludzie mi mówili, że mogę skrócić kark

ETZ

„Grupa Furmana”

Ja miałem wtedy kaski, z "ogórka" DG AD
Przy swojej budzie trzymałem burka DA AE
A Zenek, ten to miał wdzięk DG AD
Był właścicielem sztucznych szczęk DAD AEA

Lecz czymże były te atrybuty
Kiedy musiałem co dzień do huty
Pędzić "Komarem" w kolorach świtu
Ależ się wtedy nażarłem wstydu

Bo jazda na ETZ-cie
Jest najlepszą jazdą na Świecie
A jazda na "Komarze"
Powoduje inflację marzeń (bis)

Ja ciebie wiozłem wtedy na baku
Gdyśmy wjechali w pole z buraków
A, że to były buraki pastewne
To jak nie wjadę, i jak nie "glebnę"
A moi kumple jedzą kotlety
A ja pieniądze wciskam, w skarpety
Na ETZ-tę jestem zacięty
A mama jeszcze dokłada, z renty

Taki na przykład Easy Rider
Jeździł motorem, i miał z tego frajdę
Ja też Rider-em będę "niewąskim"
Choć u mnie, na wsi jest grunt dość grząski
Ja, w mojej głowie mam sytuację
Otwarta przestrzeń, wiatr, i wibracje
Kupiłem sobie nawet perfumy
Z zapachem "Świeżo palonej gumy"

Dla jednych piękna jest Costarica
Inni to wolą schlać się, i rzygać

A ja co wolę, już chyba wiecie
Ja wolę jazdę na ETZ-cie!

Bar w Beskidzie

śl. i muz. W. Jarosz, „EKT Gdynia”

La, la, la, la. G D C G D, G D C D G

Jeśli chcesz z gardła kurz wypłukać G D
Tu każdy wskaże ci drogę C D
W bok od przystanku PeKaeSu G D
W prawo od szosy asfaltowej C D G
Kusza napisy ołówkiem kopiowym
Na drzwiach "Od dziesiątej otwarte"
"Dziś polecamy kotlet mielony"
i "Lokal kategorii IV"

Lej się chmielu G D
Nieś muzyko po bukowym lesie C G
Panna Zosia ma w oczach dwa nieba e h
Trochę lata z nowej beczki przyniesie /x2 C D
La, la, la, la.

W środku chłopaki rzucają łaciną
O sufit i cztery ściany
Dym z Extra Mocnych strzela jak szampan
Bledną obrusy Iniane
Za to wieczorem, gdy lipiec duszny
Okna otworzy na oścież
Gwiazdy wpadają do pełnych kufli
Poobgryzanych jak paznokcie

Kiedy chłopaki na nogach z waty
Wracają po mokrej kolacji
Świat się jak okręt morski kołysze
Gościniec dziwnie ślimaczy
A czasem któryś ze strachem na wróble
Pogada o polityce
Jedynie cerkiew marszczy zgorszona
Szorstkie od gontów lica

Piwo = Żywiecki full

śl.muz. „Zdrowa Woda”

Lubię, kiedy się zieleni, EE7 G
Lubię, jak się piwo pieni E7A C
I gdy można w pianę lekko wsunąć wąs. AEHH7 GD
Chociaż czasem tak się spoję, G
Że do domu iść się boję, G
No bo stara łapie zara dziwny ton. GDG

Lecą garnki i talerze, lekko się unosi pierze,
No i gradkę ma sąsiedztwo na dokładkę.
Drży w posadach kamienica, taki szum robi diabllica.
Już ją chyba wszyscy mają za wariatkę.

By ocalić ład i spokój, cicho więc opuszczam pokój
I unoszę całe życie na ulicę.
Tam na rogu kumple stoją, oni też się widzę boją,
Bo ratunek wszelki czerpią wprost z butelki.

A ja wiem, że na mój ból, zawsze jest najlepszy full.
Sprężam ciało i do baru walę śmiało
I po chwili już radośnie znowu się przyglądam wiośnie,
Barman leje a w około jest wesoło.

Lubię, kiedy się zieleni, lubię, jak się piwo pieni,
Gdyby to zrozumieć chciała moja mała.
Świat by inne miał wymiary, znikły wreszcie
by koszmary,
No a życie by płynęło naleźycie.

Małe piwo

łum. R.Krasowski, muz. „The Kinks”, „EKT Gdynia”

Ukrop z nieba leje się a G
 Chyba ze 40 C C G
 W gardle sucho E
 Niech to trafi szlag E a (dE)
 Słoneczny skwarny dzień, gdzieś zgubiłem własny cień
 W gardle sucho, niech to trafi szlag

Żeby chociaż jakieś małe piwo a D7
 Albo wody z sokiem choćby jeden łyk G G7 C E
 Na ulicach jakby wymiółł ktoś a D
 Wszędzie pusto i upalnie a G
 W gardle sucho C
 Niech to trafi szlag E a F E

Słoneczny dzień 2x a G E
 Upalny dzień 2x a G E
 Piekielny skwar 2x a G E

Głowa mi już pęka w szwach
 Wszędzie upał sił już brak
 W gardle sucho
 Niech to trafi szlag

Słoneczny skwarny dzień...
 Żeby chociaż...
 Słoneczny dzień...
 Żeby chociaż...

Pociąg

Ryszard Rynkowski

Nic nie robić, nie mieć zmartwień, chłodne piwko
 w cieniu pić, CFCG
 Leżeć w trawie, liczyć chmury, gołym i wesołym być.
 CFCGC
 Nic nie robić, mieć nałogi, bumelować gdzie się da,
 Medytować, świat całować – dobry Panie pozwól nam.

Jedzie pociąg z daleka, na nikogo nie czeka CFC
 Konduktorze łaskawy, byle nie do Warszawy. FGC /
 aFG

Nic nie robić, nie mieć zmartwień, chłodne piwko
 w cieniu pić,
 Leżeć w trawie, liczyć chmury, gołym i wesołym być.
 A prywatnie być blondynem, mieć na głowie włosów las
 I na łóżku z baldachimem robić coś niejeden raz.

Być ponadto co nas boli, co ośmiesza tylko nas,FGaF
 Wypić z wrogiem beczkę soli – dobry Panie pozwól nam.
 FGaFG

Nie oglądać wiadomości, pani gościom krzyknąć “pas!”,
 Żłotej rybce ogryźć kości, za to co przyniosła nam.

Stukot kół

śl. Jerzy Ignaciuk, wyk. „Czerwony Tulipan”

(a E7 a E7 ... x2) G
 Posiedźmy jeszcze chwilę na ławce, na peronie CG
 nim nas zabiorą w podróż bilety przedawnione GCE
 wszystko im jedno dokąd, dworce są takie same, a E
 miasta tak samo obce, gdy mijasz je nad ranem.
 EaEaG

Jeszcze tobie marzy się ucieczka
 chcesz zapomnieć o nas choć przez chwilę.
 To dlatego nagle sporządniałeś -
 przestałeś palić, rzuciłeś wódkę, zbierasz na bilet. (2x)

Posiedźmy jeszcze chwilę...
 Jeszcze... (2x)

Na środku nieba

„Czerwony Tulipan”

eGD eDh
 Na samym środku nieba e e
 Wznosi się piec do chleba G D
 Najświętszy piekarz w mozole A e
 Wypieka kragłte bochenki h h A A
 Żłociste jak aureole (x4) G D e, D h e, G D e, D h e e e

Żeby głodni nie byli głodni e e
 By markotni byli pogodni G D
 By bezsenność splotzył sen A A e e
 Tam-daj... e G D e D h e G D e D h.

Tuż za piecem zwyczajnie
 Zdyszany gwizdże czajnik
 Biało nakryte są stoły
 Ubrane w kuse sukienki
 Parzą herbatę anioły (x4)

Staje archanioł w oknie e
 Za oknem deszcz - Ziemia moknie Fis
 Woła do mistrza od smyczka: G
 Potrzebna taka muzyczka... (x4) (A)

Cudnie gra - nikt nie słuca e
 Biel serwet skalala mucha Fis
 Herbata dawno ostygla GA
 Aniołom opadly skrzydla (x4)

A głodni dalej są głodni /
 Markotni nie są pogodni /*2
 Bezsenność silniejsza niż sen /
 Tam-daj... Tam-daj...

Zapiszę śniegiem w kominie

Robert Kasprzycki

A jeśli zabraknie na koncje pieniędzy,
 CGFC / GDCC / DAGD
 I w kącie zagnieżdzi się bieda.
 CGF(C) / GDC
 Po rozum do głowy pobiegne niech powie,
 Co sprzedać by siebie - nie sprzedać.

Zapiszę śniegiem w kominie, C G / GD / DA
 Zaplotę z dymu warkoczyk, a e / eD / hfis
 I zanim zima z gór spłynie wróce. F C G / CGD / GDA
 Zapiszę śniegiem w kominie,
 Warkoczyk z dymu zaplotę,
 I zanim zima z gór spłynie wróce,
 I będę z powrotem. F G C / CG / AGD

A jeśli nie znajdę w swej głowie rozumu
 To paszport odnajdę w szufladzie.
 Zapytam go może, on pewnie pomoże,
 Poradzi jak sobie poradzić.

Zapiszę śniegiem w kominie ...

A jeśli zabraknie ci w sercu nadziei, // DACG
 Bo powrót jest zawsze daleko.
 Przypomnij te słowa, zaśpiewaj od nowa,
 Bym wiedział, że ktoś na mnie czeka

Zapiszę śniegiem w kominie,

Zaplotę z dymu warkoczyk,
I zanim zima z gór spłynie wróćę.
Zapiszę śniegiem w kominie,
Warkoczyk z dymu zaplotę,
I zanim zima z gór spłynie wróćę,
I zawsze już będę z powrotem.

Niebo do wynajęcia

Robert Kasprzycki

Na tablicy ogłoszeń pod hasłem lokale e
Przeczytałem ostatnio ogłoszenie ciekawe e
Na tablicy ogłoszeń fioletowym flamastrem a
Ktoś nabazgrał słów kilka dziwna była ich treść e

Niebo do wynajęcia D h e
Niebo z widokiem na raj
Tam gdzie spokój jest święty no bo święci są pańscy
Szkłanką ciepłej herbaty poczęstuje cię Pan

Pomyślałem to świetnie takie niebo na ziemi
Grzechów nikt nie przelicza, nikt nie szpera w szufladzie
Pomyślałem to świetnie i spojrzałem na adres
Lecz deszcz rozmył litery i już nie wiem gdzie jest

Gdy wróciłem do domu gdzie się błękit z betonem splata
w Babel wysoki sięgający do chmur
Zaparzyłem herbatę w swym pokoju nad światem
Myśląc: "Nic nie straciłem pewnie tak jest i tam"

Oprócz

e e7 e6 Marek Jackowski, "Golden Life"

Kiedy jestem sam e D
Przyjaciele są daleko, ode mnie, ode mnie H7 C D
Gdy mam wreszcie czas dla siebie H7 e

Kiedy sobie wspominam
Dawne, dobre czasy,
Czuję się jakoś dziwnie, dzisiaj noc jest czarniejsza

Oprócz błękitnego nieba C D e
Nic mi dzisiaj nie potrzeba

Gdzie są wszystkie dziewczęta,
Które kiedyś tak bardzo kochałem, kochałem
Kto z przyjaciół pamięta ile razy dla Nich przegrałem

W gardle zaschło mi
I butelka zupełnie, zupełnie, już pusta, już pusta
Nikt do drzwi już dzisiaj nie zastuka

Oprócz drogi szerokiej, oprócz góry wysokiej C D e
Oprócz kawałka chleba, oprócz błękitu nieba
Oprócz słońca złotego, oprócz wiatru mocnego

Oprócz błękitnego nieba...

Uśmiechnięte dziewczyny

śł.muz.Bogusław Nowicki

Uśmiechnięte dziewczyny na dworcach C G
Z uśmiechem przyklejonym przez senność F C
Gdzieś się spieszą, gdzieś biegną i biegną F C
Zapatrzone w codzienną codzienność G

A pociąg właśnie odjeżdża C G C
I zabiera je gdzieś niedaleko F G
Gdzie jedną godzinę się jedzie C F
A drugą godzinę się czeka C G C

Ten sam płaszcz i torebka ta sama
Ten sam bilet miesięczny co zawsze

Nawet na peronie tym samym
I codziennie jakby trochę starsze

Czemu patrzysz dziś na mnie inaczej?
Nauczyłem się ciebie na pamięć
I nie wiem, czy cię jeszcze zobaczę | ...jutro cię znowu
zobaczę
I nie pytam o nic, choć popatrę.. | Nie zapytam o nic...

Jak pociąg właśnie odjeżdża
I zabiera cię gdzieś niedaleko...

Pogodne popołudnie kapitana

Białej Floty = Transatlantyki

śł. A. Waligórski, muz. O. Grotowski, G.Zwierzchowska
(I próg) .A.E.fis.cis.D.A.G.E. / CGaefCBG

W Gdańsku mewy, wiatr i gotyk .A.E. C G
Słońce świeci złotą smugą .fis.cis. a e
Pan kapitan białej floty .D.A. F C
Idzie przez ulicę Długą .D.E. F G

Idzie z marynarską fają .A.E.
W oczach ma szelmowskie błyski .fis.cis.
Przekupki się w nim kochają .D.A.
Podziwiają go turystki D.E.A.

Transatlantyki na oceanach .A.E.
A krążowniki w rejsach ćwiczebnych.fis.cis.
Każdy z nich musi mieć kapitana .D.A.
Nasz kapitan też jest potrzebny .D.E. (bis)

Odkoczyły drzwi tawerny,
Szmer uznania przebiegł salon
Wdzięk niezmierny, szyk cholerny,
Na rękawie złoty galon

Duże piwko panno Helu,
Jutro w rejs wyjdziemy może
To przywiozę Heli z Helu,
I bursztyny i węgorze

Piwo w pianie, Bałtyk w pianie,
Gdańsk za oknem kolorowym
Pańskie zdrowie kapitanie,
Stary wilku zatokowy

W Gdańsku mewy, wiatr i gotyk,
Neptun siusia w swoją studnię
Pan kapitan białej floty,
Ma dziś wolne popołudnie

Gdzie ta keja

Jerzy Porębski

Gdyby ktoś przyszedł i powiedział: a
Stary czy masz czas G a
Potrzebuje do załogi jakąś nowa twarz C G⁷ C
Amazonka, Wielka rafa, oceany trzy C⁷ F d
Rejs na całość rok, dwa lata, to powiedziałbym a E a

Gdzie ta keja, przy niej ten jacht a E⁽⁷⁾ a
Gdzie ta koja wymarzona w snach C G C⁽⁷⁾
Gdzie te wszystkie sznurki od tych szmat gA⁷dA⁷d
Gdzie ta brama na szeroki świat. a E a

Gdzie ta keja, przy niej ten jacht
Gdzie ta koja wymarzona w snach
W każdej chwili płynę w taki rejs

Tylko gdzie to jest, gdzie to jest?

Gdzieś na dnie wielkiej szafy leży ostry nóż
Stare dżinsy wystrzępione impregnuje kurz
W kompasie igła zardzewiała, lecz kierunek znam
Biorę wór na plecy i przed siebie gnam.

Przeszły lata zapyziałe, rżęsa zarósł staw
A na przystani czółno stało – kolorowy paw
Zaokrągliły się marzenia, wyjąłował step
Lecz dalej marzy o załodze ten samotny łeb.

Pieśń wielorybników = Śmiały

harpunnik *śl., wyk. M. Siurawski / „EKT Gdynia”*

Nasz "Diamant" prawie gotów już ae
W cieśninach nie ma kry ae
Na kei piękne panny stoją ae
W oczach błyszczą łzy dea
Kapitan w niebo wlepia wzrok, ruszamy lada dzień
Płyniemy tam, gdzie słońca blask, nie ma ci nocy cień

A więc krzycz oh! oh! a e/E a
Odwagę w sercu miej a e/E a
Wielorybów cielska groźne są a C G/d
Lecz dostaniemy je a/F G/e a

Ej panno, po co łzy, nic nie zatrzyma mnie
Bo prędeż w lodach kwiat zakwitnie, niż wycofam się
No nie płacz, wrócę tu, nasz los nie taki zły
Bo da dukatów wór za tran i wielorybie kły

Na deku stary wachał wiatr, lunetę w ręku miał
Na łodziach, co zwisały już, z harpunem każdy stał
I dmucha tu i dmucha tam, ogromne stado wkrąg
Harpuny, wiosła, liny brać i ciągnąć brachu, ciąg!

A więc krzycz... ..dostaniemy je
I dla wieloryba już a G a
Ostatni to dzień G a
Bo śmiały harpunnik d
Uderza węń a G a

Hiszpańskie dziewczyny

tłum. A. Mendrygał, G. Wasilewski

Zegnajcie nam dziś, hiszpańskie dziewczyny e C e/h7
Zegnajcie nam dziś, marzenia ze snów e C/G D
Ku brzegom angielskim już ruszać nam pora e/CDe(h)
Lecz kiedyś na pewno wrócimy tu znów e H7/h7 e

I smak waszych ust, hiszpańskie dziewczyny
W noc ciemną i złą nam będzie się śnić
Leniwie popłyną znów rejsu godziny
Wspomnienie ust waszych przysporzy nam sił

Niedługo ujrzemy znów w dali Cap Deadman
I Głowę Baranią sterczącą wśród wzgórz
I statki stojące na redzie przed Plymouth
Klarować kotwice najwyższy czas już

A potem znów żagle na masztach rozkwitną
Kurs szyper wyznaczy do Portland i Wight
I znów stara łajba potoczy się ciężko
Przez fale w kierunku na Beachie Fairlie

Zabłysną nam białą skałą zęby pod Dover
I znów noc w kubryku wśród legend i bajd
Powoli i znośnie tak płynie nam życie
Na wodach i w portach South Foreland Light

Jasnowłosa

„Tonam i Synowie”, śl., muz. B. Kuśka

Na tańcach ją poznałem, długowłosą blond. GCG
Dziewczynę moich marzeń, nie wiadomo skąd GCD
Ona się tam wzięła piękna niczym kwiat. GCFD
Czy jak syrena wyszła z wody, czy ją przywiął wiatr. DGCG

Żegnaj Irlandio, czas w drogę mi już.
W porcie gotowa stoi moja łódź,
Na wielki ocean przyjdzie mi zaraz wyjść
I pożegnać się z dziewczyną na Lough Sholin.

Ująłem ją za rękę delikatną jak [imadło]
Błady motyl, albo róży kwiat.
Poszedłem z nią na plażę wsłuchać się w szum fal.
Pokazałem jasnowłosej wielki morza czar.

Za moment wyruszam w długi, trudny rejs
I z piękną mą dziewczyną przyjdzie rozstać się.
Żagle pójdą w górę, wiatr mnie pogna w przód/majtki
pójdą w dół
I popłynę gdzieś daleko, ty zostaniesz tu.

Spis alfabetyczny

Ballada o Świętym Mikołaju	2
Ballada o Krzyżowcu	20
Banda	9
Bar na Stawach	7
Bar w Beskidzie	22
Beskid	2
Bez słów = Chodzą ulicami ludzie	6
Bieszczady = Cicho potok gada	17
Bieszczadzki szlak	17
Bieszczadzki trakt	17
Bieszczadzkie anioły	11
Bitwa = Kartka z kalendarza = Jaka jesteś	11
Boćki = Leczące bociany	10
Bukowina I	6
Bukowina II	7
Chodzą ulicami ludzie = Bez słów	6
Chudobom mnie mama miała	9
Chyba może na pewno = Ciągłe za cienko	16
Ciągłe za cienko = Chyba może na pewno	16
Cicho potok gada = Bieszczady	17
Cudne manowce = Jak (po nocnym niebie sunące...)	13
Czarny blues o czwartej nad ranem	12
Czas powrotów	17
Czasem nagle smutniejesz	12
Czom ty ne przyjszow	8
Dom w górach	15
Dość jest wszystkiego = Hej, Leonardo!	9
Dwa światy = Wędrujemy	2
Ech Studenci	21
ETZ	22
Francois Villon = Modlitwa Okudźawy	19
Gdzie ta keja	24
Gór mi mało = Gór dożywocie	9
Hej, Leonardo! = Dość jest wszystkiego	9
Hej, przyjaciele	18
Hej, sokoły = Ukraina	20
Hiszpańskie dziewczyny	25

Ja mam tylko jeden świat	17
Jak (po nocnym niebie sunące...) = Cudne manowce	13
Jaka jesteś = Bitwa = Kartka z kalendarza	11
Jasnowłosa	25
Jaworzyna	16
Jesienne wino	15
Jesień idzie	5
Jest już za późno, nie jest za późno	13
Jichaw kozak czerez misto = Kozak	8
Karczma w Limanowej = Przerwa w podróży	15
Kartka z kalendarza = Jaka jesteś = Bitwa	11
Kołyśanka dla Joanny I	14
Kozak = Jichaw kozak czerez misto	8
Krajka = Na wozie	21
Kufle kudłate = Sponad kufla piwa	3
Lato z ptakami odchodzi	16
Leczące bociany = Boćki	10
Lekcja historii klasycznej	10
Leonardo = Hej, Leonardo! = Dość jest wszystkiego	9
Lipka = Rzepczyno = Lipka zielona	20
Lubię mówić z Tobą	11
Łemata = Turystyczna pieśń stara = Rozmyślenia nad wodospadem	4
Majka	21
Małe piwo	23
Master bieda	5
Miła	20
Modlitwa Okudźawy = Francois Villon	19
Modlitwa wędrowców	3
Modlitwa wędrownego grajka	5
Na środku nieba	23
Na wozie = Krajka	21
Niebo do wynajęcia	24
Noc czerwcową = Pieśń o ... = Uwertura do...	14
Nuta z Poniżnia	7
Ocean	20
Oczekiwanie (na lato)	16
Opadły mgły, wstaje nowy dzień	12
Oprócz	20
Pańska 7/8/2	11
Pastorałka z królami	4
Pechowy dzień = Wiatr i chmura	8
Pejzaże Harasymowiczowskie	1
Pieśń o nocy czerwcowej = Noc czerwcową = Uwertura do...	14
Pieśń wielorybników = Śmiały harpunnik	25
Pieśń XXIX	1
Piosenka dla Wojtka Bellona	18
Piosenka na rozgrzanie	17
Piosenka turystyczna II	10
Piosenka w samą porę	6
Piosenka wiosenna	7
Piszę buki coraz dalej	2
Piwo = Żywiecki full	22
Plastelina (niewidzialna)	8
Pociąg	23
Pocztówka z Beskidu	15
Pod kątem ostrym	12
Pod słońce	8
Poezja	2
Pogodne popołudnie kapitana Białej Floty = Transatlantyki	24

Polanka	11
Polańska	9
Polsko-ruska Madonna	11
Połoniny niebieskie	18
Porajdowe nostalgii	17
Pożegnalny wieczór	13
Pożegnanie	12
Prawdziwa miłość	21
Przemijanie	18
Przerwa w podróży = Karczma w Limanowej	15
Pusto w Gorcach	19
Radocyna = We wtorek w schronisku po sezonie	14
Rozmyślenia nad wodospadem = Łemata = Turystyczna pieśń stara	4
Rudy gość	19
Rzeka	7
Rzepczyno = Lipka = Lipka zielona	20
Sen Katarzyny II	10
Sielanka o domu	1
Sponad kufla piwa = Kufle kudłate	3
Stokrotka	21
Strachy	16
Stukot kół	23
Suszone gruszki = W domu	15
Śmiały harpunnik = Pieśń wielorybników	25
Tęsknica	6
To, co było, minęło	18
Transatlantyki = Pogodne popołudnie kapitana Białej Floty	24
Tratwa blues	22
Trawa	4
Turystyczna pieśń stara = Łemata = Rozmyślenia nad wodospadem	4
Ukraina = Hej, sokoły	20
Uśmiechnięte dziewczyny	24
Uwertura do nocy czerwcowej = Pieśń o ...	14
W Bielicznej	3
W domu = Suszone gruszki	15
W górach (jest wszystko...)	1
W lesie listopadowym	5
W naszym niebie	14
We wtorek w schronisku po sezonie = Radocyna	14
Wędrują ludzie	4
Wędrujemy = Dwa światy	2
Wiatr i chmura = Pechowy dzień	8
Wrzesień	19
Z nim będziesz szczęśliwsza	13
Zapiszę śniegiem w kominie	23
Zgubione marzenia	19
Zima	3
Złockie niebo cerkiewne	4
Zostanie tyle gór	3
Zwiewność	5
Żywiecki full = Piwo	22

Przygotowanie: MSegit@post.pl, M.Florek, 2014.09, ver. 1.2
Z przyjemnością oddajemy śpiewnik do Twoich rąk. Wszelkie uwagi postaramy się uwzględnić w być może następnym wydaniu.